

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

PERNUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednolamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

## Wspaniałe uroczystości w Sinaia

### z udziałem Marszałka Polski Śmigłego Rydza

SINAIA. — Od wczesnego ranka grzmące pobudki orkiestr zwiastowały zbliżanie się uroczystości. Już około godz. 8-ej rano w hallach wielkich hoteli setki wspaniałych mundurów galowych zbijały wyraziście na tle niebieskich z tej porze fraków. Zgrupowane u podjazdów hoteli setki samochodów zaczynały przewozić uczestników uroczystości na odległą o parę kilometrów polanę Piatra Arsa, w której ma się odbyć defilada.

Wzdłuż drogi ustawiono szpaler z dziesiątów szkolnej, organizacja młodzieży i t. d. Na długiej alei ustawiono niewysoką barierę, przybraną flagami ze wspaniałe udekorowaną łożą królewską w środku. Frontem do trybuny na tle panoramy górskiej stało 8 batalionów, reprezentujących wszelkie pułki piechoty, batalion „eskorty królewskiej”, batalion straży granicznej z dwiema orkiestrami, oraz poczty sztandarowe wszystkich pułków rumuńskich. O około godz. 9-ej trybuna zapadła się zapelniać. Przybyli wyżsi urzędnicy i wojskowi, dyplomacja, członkowie rządu, a następnie wojskowi delegaci państw obcych. Na krótko przed godz. 10-tą przyjeżdżają dostojni goście z zagranicy: ks. Fryderyk Hohenzollern Sigmaringen, ks. Karol Belgijski, ks. Gustaw Adolf Szwedzki, Marszałek Śmigły-Rydz, księżniczka Ideana z małżeństwem ks. Antonim Habsburski i ks. regent jugosłowiański Paweł. Wszyscy wchodzą do łoża królewskiego.

O godz. 10-ej nadjeżdża król Karol z wielkim wojewodą Michałem. U początku polany król z następcą tronu wysiadają. Król w białym płaszczu kawalera brideru Michała Walecznego z wielkim wojewodą Michałem przechodzą przed frontem zgromadzonych oddziałów i zwracają następnie do łoża królewskiego. Po zakończeniu modłów król Karol i wielki wojewoda Michał wychodzą przed łożę królewskie. Minister obrony narodowej gen. Iliasevici odczytuje 2 dekrety królewskie o nominacji ks. Michała na podporucznika i o wcieleniu go na stanowisko dowódcy plutonu w pierwszej kompanii 1 baonu strzelców górskich.

Dowódca baonu ppłk. Focseanu w białej pelerynie kawalera orderu Michała Walecznego podchodzi ze sztandarem do ks. Michała, który kładąc rękę na sztandarze, wygłasza czystym i donośnym głosem słowa zwyczajowe przysięgi. Następnie po ucałowaniu krzyża, podanego przez biskupa, na komendę króla Karola, stojącego naprzeciwko, wielki wojewoda Michał dobywszy szpady w postawie na baczność słucha skierowanego do niego dłuższego przemówienia króla.

Po zakończeniu przemowy król ucałował dwukrotnie syna, po czym gorąco uściśnął mu rękę. Rozległo się 16 strzałów armatnich, odpowiadających liczbie lat wielkiego wojewody. Król Karol daje sygnał do rozpoczęcia defilady. Wielki wojewoda Michał w towarzystwie dowódcy swego baonu podchodzi do rozwiniętego szyku żołnierzy i staje na czele pierwszego plutonu. Jednocześnie z łoża królewskiego wychodzą ks. Paweł jugosłowiański i ks. Fryderyk Hohenzollern Sigmaringen, aby stanąć na czele strzelców górskich, których są honorowymi szefami. Defiladę otwiera orkiestra jednego z przybocznych puł-

ków królewskich, za którą idą poczty sztandarowe wszystkich pułków rumuńskich, a następnie batalion eskorty królewskiej, batalion straży granicznej, a potem — poprzedzany przez własną orkiestrę — kroczy 8 batalionów strzelców. Na prawym skrzydle pierwszej kompanii 1 baonu postępuje wielki wojewoda Michał, witany z trybun burzliwymi oklaskami. Przed rozpoczęciem defilady Marszałek Śmigły Rydz prowadził ożywioną rozmowę z ks.

Karolem belgijskim. Po defiladzie król Karol powrócił do łoża i rozmawiał przez dłuższą chwilę z Marszałkiem Polskim. Marszałek Rydz Śmigły wręczył ks. Michałowi starą karabinową polską, jako dar Armii Polskiej. Król Karol II nadał Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi medal pamiątkowy Karola II-go pierwszej klasy. Jest to specjalny medal do mu królewskiego, nadawany przez króla, jako osobiste wyróżnienie.

**Dziś dodatek filmowy**

### Proces apelacyjny Pedraka

#### zabójcy tragarza w Częstochowie

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, toczył się wczoraj proces Joska Pedraka z Częstochowy o zabójstwo tragarza kolejowego ś. p. Stefana Pedraka. W czerwcu ub. r. na ulicy w Częstochowie wynikła sprzeczka pomiędzy Boranem a jakimś chłopcem, który wtrącił się do gry w karty. W obronie chłopca stanął Pedrak i po ożywionej kłótni strzelił kilka razy do tragarza, zabijając go na miejscu. Po zabójstwie doszło w Częstochowie do burzliwych zajęć antyżydowskich. Zdemolowano liczne sklepy i mieszkania. Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał Pedraka na dożywotnie więzienie. Od tego wyroku obrońcy oskarżonego odwołali się ze skargą apelacyjną, dowodząc, że tragiczne zajście rozebrało się na tle zwykłej kłótni. Baran miał cisnąć kamieniem w Pedraka, a wówczas ten strzelił we własnej obronie. Na wczorajszej rozprawie oskarżony Pedrak nie został doprowadzony. Po referacji sprawy zabrał głos prokurator i trzech obrońcy, adw. Dąbrowski, Berenson i Honigwill. (Szczegółowy przebieg rozprawy podamy w numerze jutrzejszym).

### Przesilenie rządowe w Belgii

#### Gabinet van Zeelanda podał się do dymisji

BRUKSELA. Gabinet van Zeelanda podał się do dymisji. Przyczyną dymisji, jest śledztwo sądowe otwarte w sprawie Banku Narodowego, a dotycząca pewnych faktów, które miały miejsce w czasie urzędowania van Zeelanda w radzie zarządu Banku. Katolicka „Libre Belgique” i liberalna „Gazette” oskarżają ministra finansów de Mana, iż przyczynił się do dymisji rządu swymi intrygami. De Man wysuwany przez socjalistów, jako kandydat na pre-

miera, prawdopodobnie nie znajdzie poparcia wśród liberałów i posłów prawicy. Wśród kandydatów na przyszłego premiera wymieniane są nazwiska ministra spraw zagranicznych Spaaka i przewodniczącego Izby Deputowanych socjalisty Hymansa. W kołach politycznych krąży pogłoski, iż van Zeeland wytoczył obecnie proces o oszczerstwo przeciwko dziennikom, które atakowały go w ostatnich czasach w sposób niesłychanie gwałtowny.

### Trzy tysiące żołnierzy w niewoli

#### Wojska gen. Franco idą naprzód

SALAMANKA. Kwaterna główna donosi: Wojska powstańcze przeprowadzały w dniu wczorajszym na froncie asturyjskim w dalszym ciągu akcję oczyszczania terenu, zajmując szereg miejscowości oraz dokonując kontroli wszystkich dróg. W ciągu niedzieli wzięto do niewoli 3.000 żołnierzy rządowych. Na froncie aragońskim wojska powstańcze zajęły na odcinku Sabinanigo wzgórza położone na wschód od San Pedro, posuwając się aż do lasu Osan.

### Stu zabitych i tysiąc rannych

#### podczas starcia na pograniczu

SAN DOMINGO. Na granicy republiki Haiti, zajmującej za południową część wyspy i San Domingo doszło do poważnych incydentów pomiędzy grupami obojętnymi Haiti, którzy usiłowali przedostać się na terytorium republiki San Domingo, a władzami granicznymi, które otrzymały surowe instrukcje przeszkadzania imigracji z Haiti. Doszło do poważnych starć, podczas których 100 osób utraciło życie a przeszło 1000 odniosło rany. Rządy obu republik postanowiły jak najprędzej załatwić sprawę ruchu granicznego w drodze porozumienia, by uniknąć dalszych krwawych starć.

### Ekscesy antysemityczne w Gdańsku

#### dotknęły również Polaków

GDANSK. — W związku z akcją bojkotową przeciwko ludności żydowskiej, prowadzoną przez czynniki narodowo-socjalistyczne w Gdańsku, podczas której poszkodowani zostali obywatele polscy, Komisariat Generalny R. P. złożył w Senacie Miasta szereg protestów przeciwko bierności gdańskich władz bezpieczeństwa. Komisariat Generalny zwrócił uwagę Senatowi, że tolerowa-

nie akcji bojkotowej i ekscesów, godzących w interesy obywateli polskich, narusza zobowiązania, wynikające z umów polsko-gdańskich, w szczególności zaś z protokołu z dnia 13 sierpnia 1932 r., w którym Senat zobowiązał się zapobiegać wszelkim wrogim manifestacjom i aktom, skierowanym przeciwko obywatelom polskim. Ze strony Senatu Komisariat

Generalny otrzymał zapewnienie, że wydane zostały zarządzenia zapobiegawcze oraz że wypadki poszkodowania obywateli polskich zostaną jak najrychlej rozpatrzone. Poza obywatelami polskimi pochodzenia żydowskiego w związku z akcją bojkotową ofiarą ekscesów padły również osoby narodowości polskiej w tej liczbie niektórzy właściciele sklepów i restauracji polskich.

## Kalendarz dnia

27

Przódzie.

## SRODA

Sabiny m., Florencjusza, Wincen-  
tego i lwona.  
Słowiański Wito-  
mła.  
Środa wsch. 6.22,  
zach. 16.17.  
Księżyc wschód  
23.53, z. 13.20.

## HISTORIA PODAJE:

1430 Zgon W. Ka. litewskiego Witolda.  
1683 Oblężenie Ostrzykoma przez  
wojska Sobieskiego (Węgry).  
1917 Rada Regencyjna Królestwa Pol-  
skiego, złożony w katedrze  
Św. Jana przysięgła, objęła wła-  
dę i wydała pierwszy manifest  
do narodu polskiego.

## PRZYSŁOWIA

Orzech przedko gdy opada  
Zima się trwała nie nada.  
KTO NIE WIE, ZE  
Zakładanie kuli ziemskiej oszaco-  
wano na 1.912 milionów ludzi.

## HUMOR WIELKICH LUDZI

Kłamiwy dokument. Tragic Crebi-  
llon dostąpił pewnego razu zaszczytu  
rozmawiania z Ludwikiem XIV, któ-  
ry m. in. rzekł do niego.

— Jesteś pan już starym, Crebillon,  
masz chyba 85 lat?

— Sire — odpowiedział poeta — to  
nie prawda, abym miał 85 lat, to ty-  
lko moja metryka urodzenia liczy ty-  
le.

## Śmierć nie grozi hr. Wielopolskiej

Ciekawe wynurzenia adwokata Beylina, który wyjeżdża do Berlina w sprawie aresztowanej hrabiny

Adwokat Gustaw Beylin, który wyjeżdża do Berlina w sprawie aresztowanej w Niemczech hrabiny Oktawii Wielopolskiej, wrócił. Jak się okazuje hrabina żyje i pogłoski o rzekomo odbytym procesie i o zgładzeniu jej nie odpowiadają prawdzie. Hrabina w ogóle nie grozi karą śmierci i w najgorszym wypadku może być skazana na karę więzienia. Prawdziwie nie odpowiadają także pogłoski, że hrabina ma być wypuszczona na wolność za kaucją. Ma ona stanąć przed specjalnym trybunałem niemieckim dla spraw politycznych tak zwanych Voksgericht i w tych wypadkach procedura sądowa nie przewiduje zwolnienia za kaucją.

Śledztwo w sprawie hrabiny

Wielopolskiej trwa w dalszym ciągu. Jeszcze nie jest udowodniona wina hrabiny i zdaniem adwokata Beylina jest jeszcze możliwe, że sprawa hr. Wielopolskiej zostanie umorzona, gdy śledztwo wykaże, że padła ona ofiarą nieporozumienia.

W najbliższych dniach sprawę hr. Wielopolskiej powierzy się jednemu z adwokatów berlińskich, który jest upoważniony przez władze niemieckie do prowadzenia tego rodzaju spraw.

Ze względu na toczące się śledztwo nikomu nie wolno widywać się z uwięzioną. Również i adwokat Beylin nie był do niej dopuszczony.

Hrabina Wielopolska w dalszym ciągu przebywa w więzie

niu w Moabicie. Dzięki staraniom adwokata Beylina pozwolono jej zajmować się pracą i w najbliższych dniach zacznie pracować w warsztatach więziennych.

Adwokat wystarał się również o to, aby hrabinie pozwolono pisać często do rodziny. Starania te zostały pomyślnie uwieńczone, władze niemieckie zaznaczyły tylko, aby w listach

pisanych do rodziny uwzględniano wspomnienia słowem o sprawie.

Władze niemieckie dotychczas nie podały z jakiego powodu aresztowały hrabinę Wielopolską. Krok ten tłumaczą, że śledztwo nie jest jeszcze zakończone i zarzuty przeciw niej są jeszcze dokładnie sprawdzane. Dopiero akt oskarżenia sprecyzuje te zarzuty.

## Fakir i jego sekretarz

rozstrzygają spór w sądzie

Wielkim powodzeniem cieszył się swego czasu w Warszawie słynny jasnowidz, fakir Saddi Said Foady, z wyznania ma-

hometanin, z narodowości Włoch. Sekretarzem jego był niemniej zdolny i sprytny kolarz, Antoni Jerzy Cwojdzinski, który często robił swemu strzowi nieuczciwą konkurencję, odbierając mu klientów.

Na tym tle pomiędzy fakir i jego sekretarzem dochodziło do różnych scysj, z których jedna trafiła wczoraj do Sądu kregowego w Warszawie.

A było to tak. W ubiegłym roku jasnowidz zastawił maszynę do pisania, kupioną niedawno i otrzymał za nią w lombardzie 100 zł. Przy transakcji lombardowej, asystował nieodstępny sekretarz Cwojdzinski, którego mistrz miał zawsze nieograniczone zaufanie.

Wkrótce fakir Saddi udał się na granicę, a gdy wrócił do Warszawy, dowiedział się, że maszyna została sprzedana.

Jasnowidz, który nie przebiegał takiego obrotu rzeczy, wolał się do pomocy policji, która ustaliła, że maszynę sprzedał sekretarz fakira odebrawszy z lombardu na podstawie szeregowanego pełnomocnictwa.

Na wczorajszej rozprawie Cwojdzinski przyznał się do winy, tłumacząc się, że miał prawo podpisać się na pełnomocnictwie swego pracodawcy, gdyż należało mu się 1000 złotych pensji.

Sędzia Łaszkiewicz skazał Cwojdzinskiego na 8 miesięcy więzienia.

## Najbogatszy człowiek w Polsce

Z niczego doszedł do milionów — Od małego bekoniarza do wielkiego eksportera — Spadek po nim dziedziczy młodzieńca żona i synek

W Wiedniu zmarł na bolesną dusznicę 43-letni Oskar Robinson, jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, który w ciągu sto sunkowo krótkiego czasu zrobił iście amerykańską karierę.

W roku 1927 był to jeszcze człowiek zupełnie biedny, który ledwie zarabiał na utrzymanie, a po dziesięciu latach obracał setkami milionów rocznie i majątek jego stale rósł, sięgając zawrotnych liczb.

Robinson był Żydem. Pochodził ze Stryja. Przed wojną pracował w restauracji, z czasem wziął się do handlu. Początko-

wo handlował starzyzną, a następnie przerzucił się na handel drzewny. Ale w obu dziedzinach marnie mu się powodziło, zarabiał bowiem ledwie na swe utrzymanie.

Pewnego dnia jeden z jego przyjaciół, znając jego energię, spryt i przedsiębiorczość, zapisał go do dziedziny handlu, która leży jeszcze prawie odłogiem i która może się stać istną kopalnią złota, a mianowicie do handlu nierogacizną i eksportu przetworów mięsnych za granicę.

Robinson posłuchał rady

przyjaciela i w roku 1927 przystąpił do pracy. W roku tym przybywa do Mysłowic, gdzie zaczyna pracować na targowicy, a w następnym roku osiada w Bydgoszczy, gdzie na własną rękę przystępuje do handlu trzodą chlewną i zakłada skromny warsztat bekonowy.

Interes prosperuje doskonale i w roku 1930 Robinson posiada już 200.000 zł. Kapitał ten pozwala mu rozwinąć w całej pełni swą przedsiębiorczość i Robinson zakłada pierwszą swoją fabrykę bekonów w Nakle nad Notecią.

W roku 1931 Robinson już jako członek polskiego związku bekonowego zakłada dwie dalsze fabryki bekonów, a mianowicie w Środzie i w Kępnie na Pomorzu, a w roku 1932 buduje kosztem pół miliona złotych czwartą fabrykę w Złoczowie.

Robinson, właściciel czterech dużych fabryk bekonowych, zaczyna odgrywać poważną rolę na rynku. Staje się jednym z największych eksporterów, obsługując 25 proc. ogólnego eksportu mięsnego, co wynosi ponad 30 milionów zł rocznego obrotu, oraz wywiera znaczny wpływ na tę dziedzinę przemysłu.

W roku 1933 Robinson zamyka swoje fabryki w Środzie i Kępnie, sprzedając je miastom, a w fabryce w Złoczowie wprowadza najnowszy system produkcji, wskutek czego zatrudnia tylko 300 osób.

Zyski Robinsona rosną z roku na rok i w końcu milioner

## Kolonie poprawcze dla komunistów

PORTO ALEGRE. Donoszą z Rio de Janeiro, że rząd centralny postanowił wziąć się ostry do zlikwidowania komunizmu i w tym celu utworzy kolonie poprawcze, obozy koncentracyjne, wycofa i zniszczy wszystkie podręczniki szkolne, mające tendencje komunistyczne.

Tak samo rząd zajmie się wychowaniem dzieci komunistów, aby wykorzenić zaszczepione w młodocianych zarodki komunizmu.

zaczyna się interesować innymi dziedzinami przemysłu i handlu.

Robinson, korzystając z ulg, polegających na zwracaniu podatku dochodowego, przystępuje do budowania wielkich domów czynszowych w Warszawie; skupuje akcje rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych i powoli zaczyna wywierać wpływ na różne dziedziny przemysłu.

Robinson ożenił się przed 4 laty z 16-letnią córką lekarza z Czerniowca (Rumunia). Zmarły milioner osierocił 3-letniego synka. Obecnie powołano do życia radę rodzinną, która będzie się opiekować wielomilionowym majątkiem, który multimilioner zapisał w testamencie dziecku i niepełnoletniej żonie.

## Poradnia życiowa

Rolf Nelsona

Ol. S. Kraków 5 S. Wiem, że mój swym postępowaniem sprawił Pani wiele cierpień i że niestety już nigdy nie powróci. Jest mu Pani zupełnie „bojenna”. A lubi „żyć” w całym tego słowa znaczeniu. Pani była za dobrą za ustąpić w stosunku do niego i dlatego miał Pani za nic. — Człowiek bez wartości, nie zasługujący na Pani miłość. Gdy otrzyma Pani pracę, a taką otrzyma Pani na pewno, mnie będzie miała czasu na rozmyślanie. Znajdzie się Pani w otoczeniu ludzi dobrych i życzliwych. Z biegiem czasu zapomni Pani o nim zupełnie.

Genowefa Z. Listy ukradła Pani sąsiadka. W Pani nieobecności weszła do mieszkania i zabrała je. Chodziło jej o to, by owe listy pokazać mężowi. Jest wobec Pani wrogo usposobiona, ponieważ kocha Pani męża i postanowiła za wszelką cenę uzyskać jego miłość. Nie zraża się zupełnie jego obojętnością. Teraz mąż niestety dowiódł się o Pani romansach. Będzie z tego powodu bardzo cierpiał i odepdzie od Pani. Otrzyma rozwód a sąd przyzna mu dziecko.

Wenatyniec z Torunia 100. Żyje Pani obecnie w ciągłej depresji duchowej, podrażniona, co jednak się domowię kom udzieli i dlatego takie naprężone stosunki między Panią a mężem. Jeśli Pani zdobędzie się na posadę ducha, wszyscy którzy są wokoło Pani odżyją. Spadek otrzyma Pani jednak nie bez skargi sądowej. Zdro-

wie męża nie jest w zupełnym rządku i leczenie tu jest konieczne. Sprawa inwalidzka nie zostanie szybko załatwiona.

Łódzianka. Leczyć się dalej pilnie. Wyzdrowieje Pani. Pani wina jest, mąż nie pracował przez całe życie. Nie powinna Pani być dopuszczona do bycia całym majątkiem przetrwanym. Jest Pani przecież energiczną osobą. Dziś już za późno, nie potrafi już pracować. Nie powinna Pani liczyć się z tym dzisiaj. Za długo Pani czekała. Żyć tylko dla siebie i pracować dla siebie. Żadnych specjalnych przemyśleń nie będzie Pani miała. Życie dalej iść będzie szaro, ale trzeba umieć w codziennym życiu znaleźć coś dla siebie. Dziecko da Pani zadowolenie i wypelni pustkę w życiu.

K. L. M. LLL. Ma Pan na sumie wiele. Zostawił Pan żonę i dzieci bez środków do życia. Pogoń Pan kobietą lekką, dla której Pan jest czym. Uleć Pan jej i zebrać miłość jak pies. Gdzie Pańska miłość? On nie wstyd Panu wydawać wszystkie ciężko zarobione pieniądze na Ocknij się Pan. Przecież ona nawiązała się z Pańskim uczuciem. Zdradziła Paną gdzie i kiedy tylko może. Żonę ma Pan dobrą oddaną, która słownie żyje w miłości. Wychowam, jeśli nie powróci Pan do niej, odda się sobie i dziecku życie a Pan zżegna spokoju już nigdy. Radzę uważać wszelkie łączące Pana z ukochaną stosunki i powrócić do żony.

## Na malej wokandzie...

## Kandydat na posadę

czyli: „Los fabrykanta”

(A. E.) Do pana Dawida Augenblika, zamożnego fabrykanta obuwia, przybył mizernie wyglądający jegomość. Stanął, przyciskając skromnie do piersi zniszczony kapelusz, lecz z oczu jego biła pewność siebie i połot.

— Pogrzbacz się nazywam — rzekł, goniąc wzrokiem jakieś wizje, unoszące się nad głową pana Dawida. — Jestem radcą z zawodu; wbrew brzydkiej nazwisko, posiadam rozum, i przyszedłem do pana na posadę.

— Na jakie posadę?

— Będę pana radził.

Pan Dawid skrzywił się z nieśmakiem.

— Ja nie potrzebuję pańskich rad.

— Co znaczy nie potrzebuję?

— oburzył się pan Pogrzbacz. — Moich rad pan nie potrzebuje? A czy pan wieś na co wszystko ja potrafię poradzić?

Na wszystkie nieszczęścia! Jak córka się lekko prowadzi i jak córka nie może wyjść za mąż; jak córka zostaje starą panną i jak córka mimo tego ma mieć potomka. Jak małżonka dostaje spazmy z powodu potłomka i jak pan dostaje atak z powodu małżonki, i jak ten łobuz, co to wszystko narobił, żąda od pana alimenty, bo inaczej ogłosi w gazecie powinszowanie

a propos potomek.

Ja na wszystko mam radę! Na zbyt wielkie wydatki i zbyt wielkie podatki. Na chorobę w brzuch i chorobę w bok. Na miłosne smutki i miłosne skutki. Na wszystko! Jestem skarbnikiem doceniony! Bierz mi pan wobec tego i przemówię tę przebac, pozostając z szacunkiem Nałali Pogrzbacz.

— Nie chcę! — krzyknął zdenerwowany pan Dawid.

— Co znaczy nie chcę?

— Się nie życzę pańskich rad!

— Pan powinienes się ich życzyć!

— Dobrze! Więc poradź mi pan!

— Co mam pana poradzić?

— Jak się mam pana pozbyć, psia krew!

Fan Pogrzbacz umilkł. Zbliżył się powoli do fabrykanta, sięgając jednocześnie ku tylnej kieszeni od spodni, czym tak przeraził pana Dawida, że biedak zemdlął.

X

Jak się okazało na rozprawie, pan Pogrzbacz wyciągnął z kieszeni nie rewolwer, a złotówkę, pokazując, że za tak drobną sumę można go się pozbyć.

W tym stanie rzeczy sąd uwolnił zawodowego doradcę od winy i kary.

**Wesoły  
kacik**

**Grzybek**

Do zakładu fryzjerskiego, jak burza, wpadł jakiś jegoś, podbiegł do zajętego gohniem subiekta i wskazując swą twarz wrzasnął:  
— Ja was nauczę bandyci, młodzie! Goliłem się tu one-  
da, a dziś mi się zrobił grzy-  
bek na twarzy! Przez was bru-  
czy! —

W uniesieniu złapał przera-  
żonego subiekta za kłapy i za-  
jął nim poirzasać:  
— Wy mi za to zapłacicie!  
Wy mi zapłacicie.

— Co pan chce ode mnie?  
— bron! się wystraszone su-  
biect. — Niech pan pomówi z  
szefem!

— Dawać tu szefa.  
Subiect wbiegł do pokoju za  
klepem, gdzie właśnie szef  
siadł zniadanie.

— Panie szefie! Przyszedł  
kakiś gość i krzyczy, że mu się  
na zrobił grzybek!

— No to co z tego?  
— Chce, żeby mu zapłacić  
za uszkodowanie.

— Chce? Może chce! Już  
ma z nim pogadam.

Po chwili szef zjawił się w  
wklepie.

— Słucham pana! Co się sta-  
ło?

— Grzybek mi się zrobił na  
dwarz! — ryknął klient.

— Grzybek? Jaki? Maryno-  
wany?

Klient aż zsiniał z oburzenia.  
— Pan sobie jeszcze kpi?!

— Pan się śmieje?

— A co mam robić? Pła-  
cić? Ze wyrósł jeden grzybek?

— Odebrać grzybów rośnie w le-  
sie? —

— Ja się wcale z tego powodu  
nie martwię.

— Ten grzybek mi wyrósł  
na pańskim goleniu!

— Po goleniu?... Czy gole-  
nia to jest deszcz?... Ja slysz-  
wam, że grzyby rosną po desz-  
czu. Widocznie pan wyszedł  
bez parasola.

— Pan mi za ten grzybek  
zapłaci!

— Ja? Dlaczego? Ja go nie  
chcę kupić? Moja żona już ku-  
piła kilo suszonych grzybów i  
mam starczy na całą zimę!

Klient, z trudem panując nad  
sobą, wycedził przez zęby:  
— Czy pan mi zwróci kosz-  
ta leczenia, czy nie?

Szef wzruszył ramionami.

— Z jakiej racji? Ja nie mo-  
gę być odpowiedzialny za to,  
co rośnie na moich klientach!

Dziś panu wyrósł grzybek, ju-  
tro wyrósł kaktus, a pojut-  
rze lipa. Czy to moja wina, że  
pan ma żyną twarz i że na  
niej rośnie?

— A kto jest winien, jak nie  
pan? — wrzasnął klient.

— Kto?... Prawdopodobnie  
pańska mamusia. Widocznie  
przed pańskim przyjściem na  
świat zapatrzyła się na las. I te-  
raz na panu grzyby rosną. Do  
mamusi niech pan ma preten-  
sje, a nie do mnie!

Napoleon Sadek

**RADIO**

WARSZAWA I

ŚRODA, dn. 27 października.  
15.00 "Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka.  
7.00 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik po-  
ranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Au-  
dycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przer-  
wa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40  
płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Au-  
dycja pokutowa. 13.00 — 15.30 Przer-  
wa. 15.30 Wiadomości gospodarcze.  
15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla  
dzieci starszych. 16.00 "Uczmy się mó-  
wić" — audycja. 16.15 Lódzka Orkie-  
stra Salonowa. 16.50 Pogadanka aktu-  
alna. 17.00 Legjonści na włoskim  
brzoście — odczyt. 17.15 Koncert soli-

## Losowanie książeczek prem. P.K.O. 70 premii po tysiąc złotych

Dnia 25 października 1937 roku od-  
było się w Centrali P.K.O. w Warsza-  
wie 35-te z rzędu losowanie książ-  
czek na premiowane wkłady oszczęd-  
nościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymują właścicie-  
le następujących książeczek:  
50.540 54.360 55.162 55.314 57.438  
57.538 57.806 59.246 59.547 60.353  
64.835 66.637 67.814 67.831 68.324

|         |         |         |         |         |
|---------|---------|---------|---------|---------|
| 70.141  | 70.210  | 73.307  | 75.037  | 77.776  |
| 79.773  | 81.363  | 82.226  | 82.731  | 83.990  |
| 84.802  | 85.110  | 85.795  | 85.846  | 86.200  |
| 88.455  | 89.283  | 89.837  | 90.493  | 90.766  |
| 91.745  | 91.956  | 93.273  | 94.444  | 94.550  |
| 98.416  | 98.418  | 99.712  | 100.717 | 100.873 |
| 101.085 | 102.059 | 104.571 | 105.136 | 108.038 |
| 108.253 | 110.561 | 110.695 | 111.385 | 113.072 |
| 113.737 | 114.763 | 115.780 | 116.852 | 116.936 |
| 117.172 | 117.819 | 118.485 | 118.701 | 118.765 |

**Co to jest  
FENOMEN?**



Radio

**TELEFUNKEN**  
harmonia tonów-symbol jakości

WYSOKOWARTOŚCIOWA  
SUPERHETERODYNA  
DOSTĘPNA W CENIE  
DLA WSZYSTKICH.  
OSZCZĘDNA W ZUŻYCIU  
PRĄDU / TYLKO 25 WATÓW /

# Udaremniony spisek bandytów na zastępcę naczelnika Urzędu Śledczego w Warszawie

Proces groźnej szajki bandy-  
ckiej, która pod wodzą zastrze-  
żonego herszta Stanisławskiego  
grasowała w okolicach Warsza-  
wy, toczy się w atmosferze sen-  
sacji.

Jedną z nich była wielka o-  
bława, dokonana w pierwszym  
dniu rozprawy wśród publiczno-  
ści, rekrutującej się niemal wy-  
łącznie spośród przestępców i  
ich towarzyszy.

W pewnym momencie rozpra-  
wy rozszedł się wieści, że  
wspólnicy bandytów planują za-  
mach na swego pogromcę, za-  
stępcę naczelnika wojewódz-  
kiego Urzędu Śledczego, Moto-  
czyńskiego. Na salę Nr. 11 wkro-  
czył silny oddział policji i w wy-  
niku przeprowadzonej obławy  
zaaresztował około 20 osób,  
wśród nich organizatora niedo-  
szłego zamachu, świadka obro-  
ny, Henryka Rzymkiego.

Jak ustalono, ofiarą zamachu  
miała paść 20 l. Eugenia Rosz-  
kowska, której zeznania były  
bardzo niewygodne dla oskar-  
żonych bandytów. Bezpośrednio  
po zamachach została ona pod  
silną ochroną policji odstawio-  
na do domu.

Inicjatorką zamachu była przy-  
jaciółka bandyty Nowickiego,

Maria Patynowska, którą rów-  
nież aresztowano podczas obła-  
wy na sali sądowej. Wszystkich  
zatrzymanych przewieziono do  
urzędu śledczego.

Po wykryciu spisku na sali są-  
dowej zostały zarządzone wyją-  
tkowe środki ostrożności. Zrazu  
bandytów zakuto w kajdany, a  
następnie wzmocniono eskortę  
policyjną.

Drugi dzień procesu bandy-  
tów toczył się w atmosferze  
wielkiego napięcia. Szczególnie  
zderowanie dało się zauwa-  
żyć wśród świadków oskar-  
żenia, którzy zdradzali jeszcze sil-  
ny lęk. Podsądni bandyci zach-  
wują się zuchwale i wyzywają-  
co. Widać od razu, że ława o-  
skarżonych to dla nich nie pier-  
wszyna.

Zdecydowanie brzmia zezna-  
nia funkcjonariuszy policji.  
Stwierdzają oni, że banda Stani-  
sławskiego, do której należeli  
oskarżeni, była plagą Warsza-  
wy i miejscowości podstołecz-  
nych. Jej to dziełem były liczne

## Złodzieje okradli przez podkop

Prasa podaje, że do zakładu  
z manufakturą „Polonia” w  
Czerniowcach dostali się przez  
podkop w piwnicy złodzieje,  
których łupem stała się zawar-  
tość kasy ogniotrwałej: 371 ty-  
sięcy lei gotówką oraz liczne  
kosztowności i złote zegarki na  
sumę pół miliona lei.

napady rabunkowe, jakie przed  
kilkoma miesiącami notowała kro-  
nika policyjna. Bezpośrednio po  
zlikwidowaniu bandy ustalony na-  
pady rabunkowe w okolicach  
Warszawy.

Druzgocące zeznania świad-  
ków oskarżenia spotykają się z  
gwałtownym atakiem bandy-  
tów. Zaspęją oni świadków gra-  
dem pytań, usiłując podważyć  
ich zeznania.

W godzinach popołudnio-  
wych przed pulpitem dla świad-  
ków stanęła kochanka zastrze-  
żonego herszta Stanisławskie-  
go, Janina Wielgoszówna. Od  
niej to trafiono do wszystkich  
członków szajki.

Przed stołem sędziowskim

staje młoda, przystojna dziew-  
czyna. Witają ją wrocie spoj-  
rzenia bandytów, zasiadają-  
cych na ławie oskarżonych.

Wielgoszówna zeznała przed  
sądem, że była kochanką Stani-  
sławskiego i mieszkała z nim  
razem przez trzy tygodnie. Sta-  
nisławskiego porzuciła przez  
bandytę Antoszewskiego.

Antoszewski żywo protestu-  
je i zaprzecza zeznaniom Wiel-  
goszówny, która „sypie” kilku  
oskarżonych.

Z kolei zeznawała kochanka  
Antoszewskiego. Usiłuje ona  
ratować przyjaciela, ale proku-  
rator przypłajuje ją na czę-  
stych kretactwach i sprzeczno-  
ściach.

## Min. Schmidt w Warszawie

Wczoraj w południe przybył  
do Warszawy austriacki sekre-  
tary stanu dla spraw zagranicz-  
nych dr. Gwido Schmidt.

Na dworcze Główny powita-  
li gościa minister Beck, dyrek-  
tor protokołu dyplomatycznego  
M. S. Z. Romer, dyrektor gabi-  
netu ministra M. Łubieński, wi-  
cedyrektor dep. pol. M. S. Z. J.

Potocki, komisarz rządu na m.  
st. Warszawę Jaroszewicz, po-  
seł węgierski de Hory, chargé  
d'affaires niemiecki von Wuh-  
lich, chargé d'affaires włoski  
Carissimo, członkowie posel-  
stwa austriackiego, poseł pol-  
ski w Wiedniu Gawroński, pre-  
zes Izby Handl. Austriacko-Pol-  
skiej w Wiedniu Twardowski.

## Zamach bombowy w Barcelonie

BARCELONA. Biuro praso-  
we komisariatu generalnego po-  
rządku publicznego komuniku-  
je, że wczoraj po południu do-  
konano zamachu na radcę eko-  
nomicznego generalidad, Como-

rera. Zamachu dokonano w  
chwili, gdy Comorera wchodził  
do swego domu.

Wybuch bomby uszkodził nie  
znacznie dom. Policja jest na  
drodce zamachowców.

ODCISKI usuwa bezpowrotnie  
plaster SALVATOR

aptekarza W. Borowskiego  
Ządać w apt. i skł. aptecz.

# Podwójna katastrofa w kopalni

Inżynier zabity, a 4 górników rannych

Wczoraj o godz. 8-ej rano na  
kopalni „Wujek” w Brynowie  
pod Katowicami, na poziomie  
540 m. nastąpił gwałtowny  
wstrząs, wskutek którego trzech  
górników zostało zasypanych  
zwałami węgla.

Wszczęto natychmiast energi-  
czną akcję ratunkową, w której  
wyniku w ciągu dwóch godzin  
wszystkich zasypanych górni-  
ków wydobyto żywych na po-

wierzchnię. Okazało się, że je-  
den z nich jest ciężko ranny, a  
dwaj inni leży. Ofiary nieszczę-  
śliwego wypadku odwieziono do  
lecznicy brackiej w Katowicach.

W toku akcji ratunkowej o-  
koło godz. 10-ej nastąpił drugi  
wstrząs. Kierujący akcją ratow-  
niczą inż. Jaśkiewicz i sztygar  
Nowak zasypani zostali zwał-  
ami węgla, które oberwały się po-  
nownie na tym samym odcinku.

Po godzinnej dalszej akcji kolu-  
mna ratownicza wydobyła z pod  
gruzów obie ofiary katastrofy.

Kierownik kopalni „Wujek”  
inż. Henryk Jaśkiewicz zmarł na  
skutek odniesionych ran. Zwłoki  
jego przewieziono do kostni-  
cy w Katowicach.

Na miejsce katastrofy udał  
się delegat władz górniczych ce-  
lem przeprowadzenia dochod-  
zeń.

# Zuchwały napad bandytów

na filię banku w Buenos Aires

BUENOS AIRES. Czterech  
bandytów dokonało tu zuchwa-  
łego napadu na filię Banku Pro-  
wincji Buenos Aires.

Bandyci, uzbrojeni w rewol-  
wery, wpadli do lokalu filii Ban-  
ku, sterroryzowali personel u-  
rzedniczy i znajdującą się w lo-

kalu banku publiczność i zra-  
bowawszy sumę 25 tysięcy pe-  
zów zbiegli automobilem, które-  
go kierowca również sterrory-  
zowali, zmuszając go do jak naj-  
szybszej jazdy.

Po kilkunastu minutach za-  
trzymali samochód, kazali kie-  
rowcy wysiąść, po czym zbiegli  
tym samym automobilem w nie-  
wiadomym kierunku.

Urządzone za bandytami po-  
ścig nie dał żadnych wniosków.  
Samochód, którym uciekli ban-  
dyt, znalazła policja w godzinie  
po dokonaniu napadu porzuczo-  
ny w jednej z podmiejskich oko-  
lic.

# Odwet wojsk rządowych za porażkę w Asturii

RZYM. Agencja Stefani w  
depeszy z Saragossy donosi, iż  
działalność wojsk rządowych  
na froncie aragońskim po-  
wała przewidywać podjęcie nowej  
ofensywy w celu wzięcia od-  
wetu za porażkę w Asturii.

Odcinkiem, wybranym dla te-

go odwetu, będzie zdaje się  
Mondragon, pomiędzy Sarago-  
ssą a Teruel, gdzie zanotowano  
wczoraj poważne ruchy wojsk.  
co potwierdza lotnictwo, które  
skutecznie bombardowało woj-  
ska rządowe.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia znalazła się w jednym przedziale z pułkownikiem Iwanowem. Między nimi wywiązała się ożywiona rozmowa, przy czym Jadzia podała się jako córka sekretarza poselstwa rosyjskiego w Paryżu.

Iwanow wskutek elegancji Izdebskiej oraz zmiany koloru jej włosów nie poznał jej od razu, ale w toku rozmowy powiedział jej, że przypomina mu terrorystkę Jadwigę Izdebską.

— Ach więc tak... — Jadzia uczyniła minę obrażonej — a więc jestem podobna do jakiegoś tam terrorystki... Ach, gdyby mój ojciec, statkij sowietnik Sperański o tym wiedział...

— Nie jest moją winą, że panie jesteście do siebie tak podobne, że...

Iwanow zamilkł. Ale Jadzia dodała:

— Że co?

— Jest pani tak podobna, że zastanawiałem się przez chwilę, czy to nie jest czasem pani... Hm, może przede mną siedzi ta niebezpieczna terrorystka?

Iwanow wypowiedział te słowa żartobliwym tonem.

Jadzia wybuchła głośnym, niepołączonym śmiechem.

— Ach, to mnie pan roześmiesz, panie pułkowniku — powiedziała. — Podobna mi się to. W takim razie powinien mnie pan pułkownik natychmiast aresztować... Jestem terrorystką... Ach, to wy wszyscy tutaj na Wschodzie jesteście śmieszni...

Iwanow porwany śmiechem Jadzi, roześmiał się również!

— A może tak panią aresztować?

— Proszę bardzo. Będzie ciekawa przygoda...

— Nie mam zwyczaju zadzierać z ludźmi ode mnie silniejszymi. Nie chciałbym mieć do czynienia z szanownym tatusiem pani. Ale powiadam pani, jest pani do niej tak ładząco podobna, że gdyby nie rozmowa z panią, kazałbym panią z miejsca aresztować...

— Cha, cha, cha — coraz głośniej śmiała się Jadzia.

Czuła się teraz, jak ktoś, kto kroczy na linie, nad przepaścią.

Najmniejsza nieostrożność, a runęłaby natychmiast w przepaść.

— Jak więc nazywa się ten mój sobowtór? — zapytała znów Jadzia.

— Jadwiga Izdebska.

— Czy to starsza pani?

— Jaka tam starsza pani, młoda i ładna...

— A czy poznać po niej, że jest taka straszna terrorystka?

— Skądże, wcale nie poznać.

— Mój Boże, to jestem do takiej rozbójnicy podobna? — uśmiechnęła się uroczo Jadzia. — Mój mąż rozwiódłby się ze mną od razu, gdyby o tym wiedział...

— Jak widzę, wskutek pobytu we Francji zapomniła pani nieco swego rodzinnego języka. Mówi pani z francuska... Jest to zresztą zupełnie zro-

zumiałe...

— Oczywiście, z mężem moim mówię po francusku, z dziećmi również...

Jadzia obawiała się teraz, że Iwanow zna dobrze francuski i może rozpocząć z nią rozmowę, a ona ani słowa nie rozumie...

Skąd by ona, robotnica fabryki Polakiewicza miała znać jakiś obcy język? Jedyną jej szkołą była twarda szkoła życia...

Ale Iwanow nie był snadź sam pewien swojej francuzczyzny, bo nadal rozmawiał z nią po rosyjsku...

Jadzia odetchnęła z ulgą.

Zmierzch zapadał. Iwanow trzepał bez ustanku, chcąc zaimponować swej przygodnej znajomości. Opowiadał o swym powodzeniu u kobiet, o swych miłościach:

— Ho, ho — powiedziała z ironią Jadzia. — To z pana jest, jak widzę, kobieciarz...

Iwanow cheknął się również swymi wyczynami w charakterze naczelnika ochrony: opowiadał, jak oczyszczał Warszawę i kraj cały od niebezpiecznych buntowników, którzy wprowadzili nieporządek do kraju...

Jadzia z odrazą wysłuchiwała tych opowiadań Iwanowa...

W miarę tego, jak chwalił się przed nią ze swych wyczynów — znów zjawiała się myśl o jego sprząnięciu.

Czy może nadarzyć się lepsza okazja, jak obecna?

Zapewne zaraz zdrzemnie się, dobiega godzina dwunasta w nocy. Wyciągnie się zapewne na ławie i usnie.

A wtedy będzie łatwo zastrzelić go.

A po tym ukryje rewolwer pod pledem, którym Iwanow jest zakryty.

Czemu miałaby zlekceważyć tak świetną okazję?

Iwanow tymczasem zaczął ziewać. W końcu grzecznie zapytał:

— Zmęczony jestem, czy nie będzie to pani przeszkadzać, jeśli się trochę zdrzemnę...?

— Ach, proszę bardzo...

— A pani nie ma zamiaru przespać się tej nocy?

— Nie jestem jeszcze senna...

— Wyspała się pani na zapas?

— Tak jest — roześmiała się Jadzia.

— Kobiety są znacznie praktyczniejsze od nas mężczyzn. Nie miałem czasu, by się wyspać...

Iwanow rozciągnął się wygodnie na ławie, przykrył się pledem. Przed usnięciem — powiedział:

— Pani jedzie się bawić do ciotki, a ja... ach...

— Pan jedzie w sprawach urzędowych? — zapytała z głupią frant Jadzia.

— Ach, nie. Jadę w poszukiwaniu mojej córki,

mojej jedynej córki...

— Tak... A gdzie jest pańska córka?

— Nie wiem.

— Zginęła?

— Tak, niestety, zginęła.

— W jaki to sposób?

— Sam nie wiem. Wydarzyło się z nią nieszczęście, wpadła pod wpływ polskich buntowszczyków...

— Nie rozumiem, jak się to mogło stać. Polscy buntownicy porwali ją?

— Trudno mi o tym mówić... Chociaż zwykle jak człowiek opowiada, to mu po tym jest łatwiej...

Odkasznął i powiedział:

— Zakochała się w polskim buntowniku i uciekła z nim. Złapano go po tym i skazano na katorgę... Moją córkę odnalazłem, ale uciekła mi po raz drugi z domu. Znowu ją odnalazłem, sądziłem, że teraz będzie koniec... Oddałem ją do zakładu w Carycynie, ale uciekła stamtąd znowu...

— Z klasztoru? — Jadzia teraz z prawdziwym zacięciem słuchała słów Iwanowa.

— Tak, z klasztoru... — westchnął Iwanow. — Co prawda jest to moja własna wina.

— Prosiła mnie, a było to wtedy, gdy odwiedziłem ją w Carycynie, bym z nią przespacerował się po mieście. Po drodze powiada do mnie — bardzo panią przepraszam za to wyrażenie — że musi zejść za własną potrzebą... Zatrzymałem karę, ona weszła do podwórza i już więcej nie wróciła do mnie...

— A czy nawet listu do pana nie napisała?

— Nie, listu nie napisała. Tylko dwa miesiące temu otrzymałem depezę z małego miasteczka w gubernii Ufa, depezę wysłał były narzeczony mej córki. Zawiodł mnie, że Tania, — tak się nazywa moja córka — znajduje się w tym miasteczku. Miałem wtedy do niej wyjechać, ale ci polscy buntownicy dokonali na mnie napadu...

— Napadu? Jak to, mój Boże, co to za barbarzyński kraj! — zawołała Jadzia.

— Tak, rzucili bombę na karę, w której byłem. Moja sytuacja była tragiczna... Ale Najwyższy zlitował się nad swym wiernym sługą i darował mi życie. Teraz wracam do swych sił, postanowiłem wyjechać w tamte strony...

— Ach, jakże pan strasznie cierpi zapewne... Podziwiam pana charakter...

— Inny na moim miejscu już od dawna poszedłby sam do dymisji. Ale ja kocham moją ojczyznę... Muszę stać na warcie... Gdyby nie moja pomoc, zamieniliby stolicę tego kraju w ruiny. Przecież to są naprawdę bandyci...

Jadzia miała ochotę splunąć teraz w twarz Iwanowa.

Iwanow zmęczył się długą rozmową i położył się dos nu. Okrył się dobrze pledem i powiedział:

— Dobranoc, madame... Bardzo panią przepraszam, ale jestem bardzo senny...

— Przyjemnego snu — odrzekła Jadzie. — Zda się, że się sama też położę zaraz spać.

Po upływie dziesięciu minut rozległo się już w wagonie sapanie Iwanowa.

Jadzia siedziała czas dłuższy nieruchomo. Po tym zgasła światło, zapała nocną latarkę...

Dyskretnie wyciągnęła zza pazuchy mały, połyskujący rewolwer.

Owinęła go w chusteczkę i przysunęła do skroni Iwanowa.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

## Wspomnienia szwależera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

### Ofensywa Budiennego

— Jakto? Na co!

— No, bój się Boga, czy nie zdajesz sobie sprawy z tego wszystkiego? Sam wiesz dobrze. Biliśmy się, zdobyliśmy kawał kraju, a teraz? Odebrali nam i odbierają co dzień, co dzień wiara ginie na polu bitwy. Żadnej z nikąd pomocy, w końcu co? Wyrzyna nas do nogi, a nawet który zostanie, to nie będzie miał dokąd wracać, skoro bolszewicy całą Polskę zagarną!

— Tak źle nie będzie! — mówi do niego uspokajająco. Jeszcze i nam słońce zaświeci i odzyskamy to cośmy stracili.

— Trudna to sprawa! — rzekł z powątpiewaniem. — Tu się jakiś czas może utrzymamy, ale czy długo? Bardzo wątpię! Czy wiesz, że bolszewicy już podchodzą pod Warszawę, że nasze wojska są już w odwrocie?

— Tak, wiem! Przynajmniej tak głoszą gazety. Ale mnie się zdaje, że odwrót naszych wojsk

jest poniekąd celowy. Sądję, że na wycofywanie się bez strzału, na oddawanie bez boju wsi i miast, nie zgodziłoby się nasze dowództwo, gdyby nie miało w tym swego planu. Słyszysz się, że odstępują, ale również dochodzą wieści, że cała Polska wezwawszy wszystkich swych obywateli pod broń gotuje się do rozprawy z wrogiem.

— Daj Boże, żeby było lepiej, ale nie łatwo to nastąpi! — rzekł z powątpiewaniem.

Wtem słońce wyjrzało zza chmury, rzuciło pęk jasnych promieni na nas, tak, że poczuliśmy błogosławione ciepło wielką jasność w oczach.

— A widzisz! — mówię do kolegi. — Patrz jak to słońce, którego przez długi czas nie było, a tylko czarne chmury przewalały nam się nad głową mi. siekąc deszczem, tak i los nasz, może nam się lada chwila uśmiechnąć!

— I to możliwe! — odparł z

rozpogodzoną już twarzą kolegą.

Od strony wsi rozległy się dźwięki trąbki. Przysłuchujemy się pilnie, chcąc odróżnić sygnał jaki rozbrzmiewa.

— Siodłanie grają! — odzywa się po chwili mój towarzysz.

— Tak, na pewno siodłanie!

— Godaję po chwili, przysłuchawszy się dobrze.

— W takim razie zaraz wyjeżdżamy stąd!

— Na pewno! Tylko ciekaw jestem dokąd?

Za chwilę ukazał się łącznik na koniu, który z daleka zaczął nam dawać ręką znaki, żeby zejść z posterunku i udać się do szwadronu.

We wsi szwadrony już stały gotowe do wymarszu, oczekując jedynie na powrót wedet i placówek oraz komendę do ruszenia. Za chwilę ruszyliśmy kolumną, kierując się w stronę miasteczka galicyjskiego, Łopatyna.

Niebo się wypogadza coraz więcej, chmurki przesuwają się coraz rzadziej, a słońce chyłące się ku zachodowi, oświetla ziemię jasnymi i ciepłymi promieniami.

Jedziemy przez nieznaną dotychczas sobie teren, napotykając co chwila na ślady okopów i dawnych pozycji z wojny

światowej. Pracowita ludzka ręka zdołała już częściowo zasympać rowy strzeleckie, wyrównać nasypy i oczyścić pola z zaskaków drutu kolczastego.

Oderwany hukami armat i krwawą pożogą wojny, rolnik galicyjski, wrócił na swój zagon, aby w pocie czoła doprowadzić go do pierwotnego stanu. Ślady jednak, w postaci zburzonych domów, pozbawionych gałęzi, sterczących samotnie pni drzew, dołów i wyrw od pocisków artyleryjskich, pozostały jeszcze i długo będą świadczyć o tym, co się tu działo.

Całe wioski, które niegdyś znaczyły się z daleka białą chatą i zielenią sadów, obecnie wyglądają jak nawpół umarłe. Z chat zostały rumowiska i stopy czarnych, opalonych zgłiszcz, a z drzew, okalających osiedla, nie zostało nic. Zaledwie gdzieś niegdzie pozostało jedno i to jakoś przerażająco samotnie, potrzaskane i okopcone.

Ludzie mieszkają w dołach, w lepiankach i naprędce składowanych barakach. Spoglądają trwoniąc na nas, bo wiedzą co to znaczy, że skoro jest wojna, to za chwilę znowu mogą zagrznieć strzały i powrócić te chwile sprzed lat, chwile straszne, które do dziś na sa-

mo wspomnienie wstrząsa ją nimi dreszczem zgrozy.

Po parugodzinym marszu zbliżamy się do Łopatyna. Tuż widzimy ślady świeżo stoczonych bitwy z bolszewikami.

Po polach leżą gdzieś trupy roznoszące straszliwy zapach dookoła. Leżą ciała okropnie wzdęte i rozkładające się, przedstawiając niesamowity widok. Unoszą się tylko nad nimi stada kruków i wron, które na nasz widok podrywają się do góry, krakając przeraźliwie.

Obrzydliwie obrzękłe i sine twarze trupów z wyszczerzonymi zębami, z krwawymi wydziabanami przez wrony oczodołami, budzą grozę.

Świadomość, że mogłem być podobnym do jednego z roznieśionych po polu ciał, lub w każdym razie może mnie to przedzielić, czy później spotkać, wstrząsnęła mnie dreszczem zgrozy na samo wspomnienie.

Słońce skryło się już na zachodzie i mrok padł na ziemię, przysłaniając chydę pobojuwiska przed oczyma żyjących.

Dofeżdżamy do Łopatyna i zatrzymujemy się na jednej z uliczek miasta. Tu rozlokowały się nasze oddziały, a poza miastem linią ciągną się pozycje naszych wojsk.

Dalszy ciąg jutro.

# Wiadomości Filmowe

## Bodo na nowym szlaku twórczym Wysuwa się na czoło reżyserów polskich



Kto pilnie śledził poszczególne fazy pracy artystycznej Eugeniusza Bodo — musiał spoznać bogatą ewolucję, jaką przeszedł ten szczerzy, różnorodny i bujny talent.

Już pierwsze jego kroki na deskach teatru „Qui pro quo” wskazywały, że Bodo należy do tej klasy aktorów, dla których specjalizacja nie jest warunkiem koniecznym dla normalnego rozwoju talentu. Przeciwnie, bujny temperament twórczy i odtwórca zrazu zaczął rozszalać granice jego możliwości aktorskich, przerywając się z niezwykłą łatwością z jednej kategorii ról do drugiej. Postacie komedijowe, czy melodramatyczne odtwarzał z taką samą precyzją, wnikliwością i trafnością, jak — dramatyczne, czy groteskowe. Jego możliwości aktorskie zataczały coraz szersze kręgi. Talent jego dojrzewał i krzepł z każdym dniem, aż wkrótce stanął w rzędzie pierwszych aktorów kabaretu liwackiego.

Lecz na tym gruncie zrobiło mu się ciasno. Zaprzagnął szerszego oddychania i nagle zjawia się na wielkiej scenie komedijowej (Teatr Polski w Warszawie), gdzie widzimy go w rzędzie pierwszych artystów, jako jednego z najlepszych. Stąd droga już prowadzi prosto do filmu.

Zabrał się do tej nowej dla niego pracy z taką samą pasją, z jaką zwykł robić wszystko. Zaczął się okres

„wielkiego prosperowania” dla sztuki filmowej, którą — jak często się zwierzał — miał we krwi. Oddał się jej całkowicie, bez pamięci, bez reszty. I tu, na tym polu szybko zaczęły się rozszalać ramy jego zainteresowań. Nie wystarczyła mu praca aktorska, zaprzagnął być producentem, by móc całą duszą, całą inwencją, wszystkimi pomysłowością włożyć w ramy 2500 metrów filmu, by się uniezależnić, by wreszcie dać upust swojej boskiej fantazji i nabytej na scenie wiedzy. Jak zatracenie, jak maniak rzucił na szalę wszystkie oszczędności, nie zważając na ryzyko, postawił wszystko na jedną kartę. Jak szczerzy artysta!

Jak na tym wyszedł — to sprawa uboczna, nieważna, w równym stopniu dla nas, jak dla niego samego. Dość, że dopił swego. Wyekspansował swój talent, wykorzystując nabytą wiedzę, z pasją wyładował nagromadzoną energię, szalując nią bez spekulacyjnych zamierzeń. Wiedział, że to lub owo może się nie udać, zdawał sobie sprawę z wielu braków, czy błędów, jakie popełnia. Ale nie ustął, nie cofnął się. Odważnie szedł w swej pracy naprzód do wytkniętego celu.

A celem tym było: stworzyć coś naprawdę wartościowego. W tym twórczym był duszą, był wszystkim. Właścicielni dobrze wiedzą, że w reżyserii każdego wyprodukowanego przez siebie filmu, w scenariuszu, w „Drehbuchu”, w każdym szczególe współtworzył Eugeniusz Bodo.

Teraz nadszedł okres nowej pracy. Bodo zrezygnował z dalszej produkcji, by móc się całkowicie uniezależnić w pracy artystycznej i rozpoczął nowy okres twórczości: jako reżyser. Tak się szczęśliwie składa, że zaraz ma możność zaprezentowania swoich kwalifikacji reżyserskich na dwóch polach: filmowym i scenicznym. Niebawem wejdzie na ekran film jego reżyserii „Królowa przedmieścia” i za kilka dni odbędzie się w warszawskim Teatrze na Karowej premiera komedii muzycznej „Podróż poślubna”, również jego reżyserii.

Nie będziemy w tej chwili wdawać się w szczegółową ocenę jego pracy reżyserskiej, choć niżej podpisany obserwował tę pracę zarówno w teatrze, jak i w atelier. Ale jedno można już teraz śmiało powiedzieć: niegdyś wyjątkowy talent, czułość, inteligencja, połot i pomysłowość Eugeniusza Bodo, i przyjmując pod uwagę wspaniałą szkołę aktorską, jaką przeszedł w okresie dotychczasowej pracy — nale-

ży się liczyć z tym, że Bodo zajmie jedno z pierwszych miejsc w rzędzie naszych reżyserów, szczególnie w dziedzinie komedii, czy melodramatu. M. Szczepny.

## Ciekawostki ze świata filmu

Eddie Cantor nakręca obecnie film p. t. „Ali Baba powraca do swego miasta” i równocześnie opfawuje scenariusz do innego filmu p. t. „Spiewajcie podczas snu”.

Po powodzeniu, jakim się cieszy wszędzie film o Hiszpanii p. t. „Ostatni pociąg z Madrytu”, jedna z wytwórni amerykańskich przystąpiła do

realizacji obrazu p. t. „Ziemia hiszpańska”, którego akcja rozgrywa się w środowisku chłopów i rolników hiszpańskich.

Jedno z kin w Berlinie wyświetla z dużym powodzeniem polski film pt. „Czarna perła”, w którym, jak pamiętamy, role główne odtwarzają Eugeniusz Bodo, Reri i Lena Zelichowska.

## Błyskotliwa kariera Luizy Rainer Kobieta, w której się kocha Hollywood



Trzy lata temu, w małym teatrzyku na przedmieściu Wiednia występowała śpiewaczka, zarabiająca 5 szylingów za wieczór. Publiczność lubiła ją, ale... to wszystko. Mało kto cenił zdolności nikomu prawie nieznaną Luizę Rainer. Uważano, że „wyżej” nie pójdzie.

Niewysoka brunetka, o łagodnych rysach twarzy, szczupłej sylwetce i zdecydowanych ruchach, pochodząca z dolnej Austrii, nie wierzyła, podobnie jak jej otoczenie w swą przyszłość. Być może, że nawet żałowała studiów muzycznych i aktorskich, których poświęciła uniwersyteckie lata. Była biedna... skromna... ale wytrzymała. Wciąż mimo wszystko nie rezygnowała z marzeń o karierze.

Zdarzyło się w noc sylwestrową 1935 roku, że do małego lokaliku na Praterze zawitało towarzystwo, w którym pierwsze skrzypce grał słynny reżyser Reinhardt. Na scenie występowała właśnie Luiza Rainer.

— Kto to jest? — zapytał kelnera. — Nasza śpiewaczka, bardzo miła panienka, studentka konserwatorium, Luiza Rainer — brzmiała odpowiedź.

Fräulein Rainer śpiewała właśnie piosenkę, którą później zdobyła sobie światowy rozgłos. Reinhardt nie spuszczał oka z wytwornej, czarującej sylwetki młodzieńczej artystki. Po występie zaprosił ją do towarzystwa, a nazajutrz przedstawił dyrektorowi

jednego z największych teatrów wiedeńskich.

Protekcja Reinhardta przełamała „zią passe”. Luiza Rainer stała się na gło cenioną i wziętą aktorką. Odkryto w niej talent, wdzięk, urodę. Ale dopiero gdy na zaproszenie Metro Goldwyn Mayer, udała się do Hollywood, gdy czarodziejskie sztuczki kosmetyczek, charakterystatorów, instruktorów, nauczycieli gimnastyki, gdy i śpiewu — zmieniły, poprawiły i wydo były walory nowej gwiazdeczki — bo gwiazda jeszcze nie była — stała się prawdziwą Luizą Rainer, kobietą za

którą szaleje całe Hollywood. Jej kreacje?

Ana Held w filmie „Królowa Kobiety”, O — Lan w „Ziemii Błogosławionej” — oto wszystko. Już nie śpiewaczka, już nie aktorka — bo gwiazdą pierwszej wielkości jest dziś Luiza Rainer. W ciągu jednego roku (ściśle 15 miesięcy) zdobyła zabytną nagrodę za swe kreacje w wymienionych filmach, — kupiła mały pałacyk cały utrzymany w białej — i zyskała sobie miano „czarującej Rainer”.

A w „stolicy snów” nie tak łatwo uzyskać epitet „czarującej”...

Oto kariera Luizy Rainer, kobiety w której kocha się Hollywood...

## Konkurs filmowy w Watykanie

Czasopismo „Illustrazione Vaticana” ogłosiło konkurs na oryginalny temat dla umoralniającego filmu. Nagroda wynosi 10.000 lirów. Scenariusze mogą być nadsyłane w dowolnym języku europejskim i winny krótko i jasno po dać temat.

## Gwiazdom nie wolno się opalać

Choroba Jean Harlow, która skończyła się jej przedwczesną śmiercią, miała być spowodowana przez porażenie słoneczne.

Również na skutek porażenia słonecznego zachorowała poważnie Bette Davis.

Wypadki te skłoniły wytwórnię amerykańską do wstawiania do kontraktów z gwiazdami zakazu opalania się na słońcu.

## Rozgorzał na dobre bój o tytuł króla i królowej ekranu polskiego

Nadspodziewanie zacięta jest walka o tytuł króla i królowej ekranu polskiego. Przyznajemy szczerze, że nie liczyliśmy, iż bój przybierze tak namiętną formę.

Ubiegły tydzień przyniósł nowe niespodzianki, świeże przegrupowania. Wraz z setkami kuponów nadchodzą listy ze szczegółowymi motywami głosowania.

Z braku miejsca, niestety, nie możemy drukować wszystkich listów, choć niektóre są wybitnie charakterystyczne. Wiele z nich zawiera „slogany”, hasła i okrzyki bojowe jak: „Niech żyje Królowa para!..” (i tu wymieniają dwa nazwiska), albo „Najmilszym i najlepszym aktorem polskiego filmu (tu dwa nazwiska) składamy swe głosy, oraz życzenia długiego panowania nad ekranem” i 170 (sto siedemdziesiąt) autentycznych podpisów uczennic Szkoły Handlowej Marii Lipskiej w Warszawie.

Jednym z charakterystycznych listów jest następujący:

Szanowna Redakcjo! Po przeczytaniu listu pani Stanisławy Mazurówny pragnę i ja zabrać głos, wyrażając sympatię dla swoich ulubieńców. Są nimi Maria Bogda i Mieczysław Cybulski. Maria Bogda wcieliła anielsko, wciąż gra rolę uczciwych kobiet, a pan Cybulski gra dobrego męża lub narzeczonego, począwszy od czasów filmu „Cham”, a skończywszy na filmie „Ty, co w Ostrej świączysz Bramie”. Jestem tylko ciekawa, czy rzeczywiście jest tak dobry dla swojej żony, jak sądzić można z filmów. Jeśli tak, to daj Boże, by został królem. Z poważaniem Eugenia Caban, Stolarska 8.

A oto inny list: „Panie Redaktorze, Pan, który zawsze broń zasady „droga — młodymi”

— powinien najlepiej zrozumieć naszą intencję. Myślmy, że należy dopuścić trochę „świeżej krwi” do naszej kinematografii. Mimo wielkiego szacunku jaki żywym dla opromienionych tradycją gwiazd — jesteśmy spragnieni „nowych twarzy”.

Dajcie nam Zacharewicz i Andrzeja Jęską na tron królewski! Im należy się ten tytuł, bo mimo bardzo młodego wieku jest to praca wybitnie utalentowanych ludzi, a my ich bardzo kochamy. Oddajemy więc nasze głosy na nich i nadal będziemy nasze hasło propagować! (227 kuponów oraz lista autentycznych podpisów).

I wreszcie trzeci list: „Głosując na Królową i Króla ekranu zapomnieli wszyscy o naszej świetnej śpiewaczce Lucynie Szczepańskiej, która grała już przecież czołowe role w filmach polskich. My, to znaczy uczennice kl. I licealnej i 8 gimn. przypominamy wszystkim o naszym słowku i oddajemy jej nasze głosy. Na króla ekranu wybieramy Zdzisława Rakowieckiego, który jest

przemysłym i naprawdę dobrym aktorem”.

Następuje 36 podpisów. Oto stan na dzień dzisiejszy:

KANDYDATKI:  
Elżbieta Barszczewska 1691  
Jadwiga Smosarska 1523  
Jadwiga Andrzejewska 554  
Nora Ney 371  
Maria Bogda 339  
Lucyna Szczepańska 36

KANDYDACY:  
Franciszek Bordniewicz 1299  
Witold Zacharewicz 1003  
Mieczysław Cybulski 914  
Eugeniusz Bodo 429  
Aleksander Zabczyński 363  
Adolf Dymarski 146  
Jan Kiepusza 82  
Stanisław Siciński 53  
Włodzimierz Łoziński 38  
Zbyszek Rakowiecki 36

Uwaga! Dziś zamieszczamy już przedostatni kupon! Walka dobiega końca! Czytelnicy! Spieszcie z Waszymi głosami dla Waszych ulubionych gwiazd!

## KUPON

NA WYBÓR KRÓLOWEJ i KRÓLA EKRANU POLSKIEGO  
na rok 1937

Królowa .....

Król .....

Imię i nazwisko .....

Adres głosującego .....

## Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

### „GDY KWITNA BZY”, KINO PALLADIUM

Stolicy przybyło nowe kino „Palladium” (Złota Nr. 7), które — pod względem przepychu — nie ma sobie równego w całej Polsce. Wspaniały hall, poczekalnia, kawiarenka, czytelnia gazet — to wyraz największego luksusu. Marmury, lustra, wspaniałe oświetlenie, kwiaty, doskonale dobrane kolory ścian — tworzą piękną całość. Widownia zbudowana z niemniej szym przepychem, jak hall i poczekalnia. Wygodne, miękkie fotele, dobra widzialność z każdego miejsca, łagodne światło, dobrze umieszczony ekran, najnowszy typ aparatury, — wszystko to składa się na pierwszorzędną całość, godną stolicy wielkiego państwa. Także ubogo wyglądają w porównaniu „Palladium” niektóre budy naszych reprezentacyjnych kin.

Na program otwarcia wyświetla się film „Gdy kwitną bzy”, z Jeanette Mac Donald i Nelsonem Eddy w rolach głównych. Chodzi w nim o historię kariery wielkiej śpiewaczki, która przeszła wiele perypetii miłosnych, skończyła się w ubogim śpiewaku porowym, wówczas gdy już miała męża, za którego wyszła tylko z wdziękuśości za pomoc przy karierze.

Film w odróżnieniu od wielu innych obrazów amerykańskich, utrzymany przez cały czas w tonie melodramatycznym — nie kończy się stereotypowym „happy endem”, ale śmiercią uchanego.

Całość ma doskonale jednolity ton i jedno opowiadanie, bardzo subtelnie podane nawet w momentach dramatycznych. Tło filmu — bardzo

bogate i wystawne. Reżyseria — pomysłowa i inteligentna.

Śpiew Jeanette Mac Donald czaruje czystością intonacji, piękną interpretacją, idealnie równym nasileniem we wszystkich rejestrach głosu, a przede wszystkim miękkością i ciepłym barwą. Arcydziełem kunsztu wokalnego jest piosenka wykonana przez Jeanette Mac Donald przed Napoleonem.



Jeanette Mac Donald

Jeśli chodzi o Nelsona Eddy — to wyznam szczerze, że nie jestem entuzjastą tego rodzaju śpiewaków, którzy poza siłą głosu nie umieją dać ciepła i miękkości. Niemniej jednak Nelson Eddy jest interesujący w roli młodego śpiewaka. Ciekawa jest również postać męża w wykonaniu Johna Barrymora.

# Pełna tabela loterii

## 5-ty dzień ciagnienia 1-ej klasy 40-ej loterii

### III ciagnienie

#### GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana klasy I-ej złotych

100.000 zł. na nr.: — 115751.  
5000 zł. na nr.: — 61713.  
2000 zł. na nr.: — 90636.  
1000 zł. na nr.: — 48767 79607  
179704 191202  
500 zł. na nr.: — 52277 75635 82021  
113322 121700 143559.  
400 zł. na nr.: — 1119 22411 31639  
58112 111383 115872 135655 144679  
163199 180496 191069.  
200 zł. na nr.: — 14207 22667  
34971 49255 52523 54523 54688 117539  
173106  
150 zł. na nr.: — 2644 10018 12747  
15332 13819 24258 54600 69197 82164  
87876 87213 89247 119583 127226  
122475 132606 137024 153361 166837  
171733 172716 174609 177976 180118

#### Wygrane po 100 zł.

397 700 863 80 1004 313 2124 751  
3365 813 89 4109 297 452 924 5231 83  
727 6520 28 698 769 981 90 7261 413  
9257 607 778  
10315 11241 436 542 931 12554 648  
13347 516 728 14073 315 454 16142 88  
512 17518 70 826 18010 743 19748  
20557 614 21094 180 287 954 22311  
23126 31 630 895 24403 853 26125 445  
27535 634 881 28224 34 335 224 34 335  
29090 344 543 726  
31711 897 32598 33152 499 963  
340022 35009 76 144 377 432 507 636  
36613 37263 364 38012 514 39876  
40044 247 41582 42113 98 201 858  
43005 325 461 44247 668 46103 406 96  
63 970 95 47517 34 767 948 48087 159  
86 600 3 982 49144 372 504 952  
50107 391 51171 54180 373 666 836  
56201 447 511 59 59159 770  
60078 464 645 903 61301 774 62048  
127 52496 911 64107 375 65224 67134  
435 54 780 63144 305 89 469 659 715  
76 923 69285 362 510 615 836  
70324 71132 92 605 995 72033 226  
503 73 454 93 74957 92 75164 339  
76639 874 77113 365 797 877 78666 95  
775 86 79139 954  
80097 169 96 439 885 917 81357 653  
713 82474 783 83074 85299 457 829 76  
86331 87457 500 706 88252 539 53 82  
89337 85 475 900 36.  
90205 485 91194 92468 525 724  
93015 223 336 896 923 94574 903 95072  
96722 97298 98068 169 401 880 99301  
77.  
100022 101033 91 100 85 244 383 427  
83 543 691 107027 103364 512 88  
109301 427 506  
110413 650 111250 535 112005 137  
279 113011 488 114288 90 383 60 655  
115069 645 711 116071 295 448 569 99  
821 117071 176 409 118183 677 119265  
531 873  
120112 121360 622 803 57 122012 335  
123890 124093 235 906 125270 619 700  
124093 230 960 125270 619 700 809  
126044 757 825 127205 897 975 128068  
508 937 47 129007 432 733.  
130154 82 236 404 655 737 131031  
118 552 132174 959 133956 134193 881  
135409 938 136651 805 137023 49 223  
139336 78 833.  
140002 102 733 141160 857 143024  
320 617 144091 118293 644 145167 632  
892 147603 142533 959 149239 357 676  
150210 151622 852 152433 153159  
768 935 154293 853 155250 203 156390  
558 824 157760 972 158 724 866 159212  
446 958.  
160272 85 367 987 161715 800  
162631 36 163131 656 999 164483 662  
855 165050 166129 167943 168135 384  
169428 691.  
170051 373 817 171571 173586 989  
174156 175303 177011 224 475 178471  
76 753 179424 684  
180196 225 543 58 839 181016 392  
554 706 182177 538 822 94 183072 205  
823 960 184038 137 407 185018 21 582  
722 186201 931 187661 188045 277305  
435 189281 90 352 607 765 92 830.  
190179 235 191148 314 838 192444  
977 193013 361 194 481 833.  
Wygrane po 50 zł.  
50 zł. na nr.: — 328 444 88 505 817  
1376 515 943 2009 18 114 324 642 52  
812 3381 402 23 27 378 4458 551 879  
5065 95 396 6194 348 7173 96 529 830  
8160 71 525 37 844 9073 365 621 771  
10212 452 92 576 752 88 904 11189  
224 977 12032 525 56 606 13041 231  
397 882 14024 233 67 325 763 94  
15347 653 732 921 91 16843 989 17039  
381 85 542 12030 498 548 57 19016 68  
1916 63 234 514  
20231 377 837 21474 876 22084 271  
598 625 23164 220 86 500 24090 193  
505 89 920 25222 26001 120 27107 208  
397 453 973 28037 775 29257 761  
30217 333 412 766 801 39 31048 371  
904 32752 811 15 33096 205 315 82 453  
933 34451 711 818 35304 451 538 89  
822 920 36260 655 37005 36158 551  
38163 863 39363 417 594 717 937  
40034 169 571 637 44 758 41398 726  
872 42203 341 817 43198 234 341 529  
44150 45060 608 18 722 38 58 46474  
48120 75 403 533 712 49297 619 854  
50339 418 514 96 903 58 70 80 81  
51214 388 52276 466 53039 231 423 501

667 54018 148 73 340 423 550 55052 64  
864 923 56207 470 857 944 65 79  
57111 66 97 233 35 450 611 745 68  
58138 219 345 627 871 59309 68 96  
437 573 885 901  
60001 647 913 61268 61 370 419 751  
62189 290 399 499 664 815 63108 59  
396 795 64103 354 498 65024 252 92 66  
517 67023 257 515 817 992 68136 588  
702 833 966 69148 509 755 829.  
70314 935 71039 75 100 391 446 65  
542 93 72074 111 206 416 516 34 643  
939 73080 167 222 377 633 74421 638  
75339 76509 938 77193 526 623 818  
935 78163 203 62 95 610 786 79363 645  
80017 453 829 81030 200 82708 83719  
930 84152 310 54 699 914 85632 86085  
282 473 577 87043 334 41 466 92 579  
88165 69 89140 249 708 854 80  
90688 718 837 955 91259 339 638 75  
992 92183 94 202 42 53 158 447 723 49  
811 944 94057 857 61 95025 655 969  
96046 520 793 98192 283 454 555 646  
951 99133 436 560 91 923 19.  
100522 60 702 814 56 101865 91  
101209 443 639 83 751 104343 602  
105041 42 565 68 38 711 869 78 106013  
298 354 772 971 107805 35 89 108080  
125 286 651 69 110 164 427 693 924  
110023 350 656 894 111137 386 511  
315 112165 391 602 32 925 113251 82  
84 340 487 582 114053 651 78 724 848  
115045 216 116552 117036 278 621 836  
58 118312 21 119049 340 55 605 35.  
120464 121602 122012 906 78 96  
123065 390 496 124044 458 986 125180  
263 332 818 902 127029 231 353 632  
128599 721 946 129484 537 806.  
130159 82 219 305 500 987 131207 47  
813 49 132011 571 133270 95 391 722  
186 134053 206 654 135124 136281 503  
743 802 137154 321 98 528 138499  
139279 352 712.  
140122 71 246 677 141115 511 740 49  
870 142498 143235 78 553 75 961  
144260 145056 592 146361 159 237 411  
584 875 147135 235 400 783 148298  
422 690 772 60 149295 423 79 96 611  
150622 881 921 151445 573 680 802  
35 152275 81 433 153168 154106 329  
43 647 74 155004 143 375 496 503  
156304 73 494 718 901 157163 158233  
71 300 461 764 856 159082 293 494 567  
639 925.  
160000 137 689 161222 725 162583  
921 163833 164268 489 560 165276 421  
810 165129 34 717 20 167397 556 883  
168177 474 906 169551 975  
170070 414 171183 923 172155 360  
530 667 173204 804 174018 35 146 175  
472 834 176176 431 177113 747 178149  
189 570 729  
180017 183020 672 771 918 40 18194  
475973 182475 183034 940 184393  
185414 92 791 975 186330 566 187023  
188 813 314 937 188422 159 208 76 841  
911.  
190024 58 191007 244 47 85 538 821  
192059 215 571 716 881 193604 194106  
727.

### III ciagnienie

#### Wygrane po 100 zł.

174 941 1331 2038 3135 816 4716  
6914 7062  
11101 548 12072 421 13105 72 501  
79 17527 18015 295  
21005 632 22064 295 963 23566 24223  
368 717 26472 27234  
30360 502 735 820 91 33738 34203  
347 36210 37052 38574 39387 902  
40657 83 965 42408 43064 235 335  
44526 679 45550 664 48307 891  
50639 935 51604 868 52631 54189  
670 56266 641 875 997 59610 28  
60518 680 757 61847 61753 62169  
339 698 63175 64794 65046 551 68753  
69479  
70454 71651 73504 739 74775 76057  
177 78180 79220 879  
82263 84122 86301 88170 300 89170  
686  
90873 93231 95675 96185 97015 62  
98167  
100503 652 102259 655 103126 779  
104807 105772 106196 972 108484  
109569  
110516 111861 112362 448 114307  
115664 728 116221 446 117195 208 846  
118815 958 53 118894  
120268 758 121168 821 987 124405  
735 125127 127254 899 128160  
132167 133199 134724 135089 137660  
906 138471  
140708 142152 993 146622 87 147155  
148001 543 149017  
150369 534 154491 641 990 156218  
159367  
160360 568 162582 796 164665 165596  
166056 404 169765  
172831 57 174514 656 176301 593 601  
32 178629 740 179043  
180127 187357 679 183336 184064  
185714 186270 187482 790  
191569 193163 194036  
Wygrane po 50 zł.  
399 2239 3710 4446 754 5740 895  
7399 728 981 8245 341 584  
11797 12806 18 13245 982 14323  
15783 17773 18621  
22389 792 919 24003 208 806 25225  
348 26714 950 27370 28154 449 29268  
30208 703 933 43 31277 751 848  
32081 884 966 33713 34322 72 511 608  
35898 36054 37240 487 560 38379 537

39182 289 609 65  
40420 64 513 96 656 41023 96 43068  
683 711 44553 694 45063 283 46049  
48113 31 878 953 49560  
50048 929 51511 52644 53068 382  
506 91 54068 83 586 713 55639 56759  
57216 596 722 58077 257 726 59709  
60022 62141 764 63808 963 64397  
433 49 66914 67984 68154 939 69254  
70245 440 71529 72763 800 73438  
724 74949 75208 92 504 768 77353 492  
584 78432 867 79512  
80243 304 573 750 821 991 81571  
82260 83272 429 821 36 84244 47 85327  
87915 88239 720 89578 625 769  
90077 371 661 951 91027 595 92554  
93692 920 94166 271 95209 977 96084  
497 602 876 959 97100 249 931 98696  
99333 645 848  
100101 323 101332 432 712 102166  
471 528 103198 916 104182 105628 746  
949 106492 712 107074 82 265 378  
108138 618 109095 534 865  
110573 97 111271 112256 341 573  
830 958 114152 842 54 115201 91 466  
116549 754 916 117677 734 118419  
119137 809 13  
120202 98 711 121145 601 122185  
241 44 744 858 124665 125120 126473  
621 129380 427  
130858 131841 132060 92 139 276  
133129 459 754 135071 194 269 136213  
138025 157 139006 977  
140044 141268 142115 143074 840  
144793 874 82 145205 749 147901  
148413 778 149672 731  
150125 391 153545 615 154152 232  
380 157802 39 158356 159105  
160315 775 161124 323 713 41  
162206 77 482 165177 599 829 166174  
167417 775 168895 169309  
170511 173624 742 175401 722 908  
176363 421 177179 178491 821 179407  
16 554 685 849  
181123 551 182015 530 772 835  
184124 449 567 186060 262 80 557  
187353 656 915 188050 751 189383 417  
190592 713 191013 375 192492 862  
193044 65 246 86 194441

### IV-te ciagnienie

#### GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana 20.000 zł.  
na nr. 166971  
15.000 zł. na nr.: 65191  
10.000 zł. na nr.: 169528  
5.000 zł. na nr.: 12604 29830 137611  
191293  
2.000 zł. na nr.: 52317 72678 44220  
115996  
1.000 zł. na nr.: 33270 36537 151994  
183684  
500 zł. na nr.: 654 23646 52355  
400 zł. na nr.: 2554 39891 76686  
97122 106465 121978 122196  
200 zł. na nr.: 9294 40381 45682  
46550 59368 71220 93149 118571 179596  
150 zł. na nr.: 13906 15836 18082  
22559 31159 41098 55144 55233 62647  
72856 74195 94675 99255 106176 111970  
116826 130901 135127 136450 141573  
143626 162198 164585 164415 172459  
179953  
792 1104 594 2986 3152 262 563 6260  
536 7132 59 8263 410 59 727  
10194 909 20 50 11048 970 14698  
15887 16463 17394 19345 479  
21014 206 831 22033 646 25046 26503  
768 27468 906 28111 734  
30465 617 31321 39 724 32935 33055  
34385 499 599 35322 746 927 36182  
666 989 37196 33452 932 39146  
40038 41380 42847 43633 45244 46060  
442 811 49893 957 70  
50158 51369 54546 55133 229 423  
56423 57572 869 58323 55 59681  
60472 61205 669 62028 63811 64133  
341 442 65146 201 768 67393 926 69724  
70677 71292 72135 73058 108 764  
74447 560 75825 76222 407 921 78240  
689 723 985 79423 778  
80536 82638 740 877 83120 84135  
375 487 85066 426 86786 864 88027  
167 373 89672  
90735 92857 94872 95616 903 98262  
421 888 99811  
100050 101010 102385 636 738 103086  
698 105698 864 106800 86 107178 810  
108293 470 109603  
110604 898 111159 112028 770 113111  
36 114651 876 115742 116386 117537  
855 119292 959  
121012 47 655 975 122716 814 123768  
935 126090 127214 338 76 901 128237  
610 864  
130374 131075 132156 262 88 133668  
134451 135351 136226 137063 138438  
890 945 139088  
140121 623 816 142015 144731 145148  
756 146757 147371 478 855 148722  
149016  
150327 151236 560 655 153003 154492  
155392 156092 587 157240 158544  
159144  
160282 461 163098 164116 79 532  
165029 166120 169476  
170185 171697 172591 697 175613  
176524 177081 340 840 178513 179608  
832  
181313 623 988 184167 185767 844  
186551 188491 676 189359 508  
191444 192978 194687 732 830  
Wygrane po 50 zł.  
263 963 1261 889 4238 93 5204 667  
7582 8795 827 9855 900  
10429 728 11244 633 733 12869 133251

618 14260 407 98 834 15636 703 16043  
354 759 17196 18721 804 96  
21200 872 22509 751 936 23173 810  
25873 26188 95 719 27048 29040 179  
249 762  
31750 32542 891 33290 561 848 34437  
618 35329 621 36610 33 825 37273 439  
621  
40005 93 353 41972 42314 814 43843  
44439 561 827 45231 455 46870 54  
47346 48412 694 49957 70  
50068 162 51494 668 52305 450 505  
46 52 81 53152 468 819 54533 56012  
42 571 970 57607 95 702 58093 896  
59275 375 854  
602

KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAŃNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tu z całą rodziną. Tu spotkało go wielkie nieszczęście: porwano jego ukochaną jedynaczkę, Martę. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, dopiero po miesiącu Olgiński otrzymał list od nieznanego mu Selim - Chana, żądającego okupu za Martę. Gdy Olgiński żądany okup złożył, córka wróciła do domu. Niedługo jednak mógł się nią cieszyć Olgiński. Marta była wciąż smutna, zadumana, i po paru dniach pibytu w domu uciekła nagle od rodziców, posyłając im dopiero po pewnym czasie list, wyjaśniający przyczynę tej ucieczki.

Z listu tego dowiedział się Olgiński, że jego córka pokochała głęboką miłością hersztą bandy zbójckiej, Selim-Chana, który nie był wcale zwykłym zbojem, lecz mścicielem krzywd ludzkich i uciśnionych. Porywał ludzi bogatych, a otrzymamy od nich okup rozdawał głodującym, nieszczęśliwym góralom.

Marta opuściła dom rodziców i poszła w góry, aby odszukać Selim - Chana i dzielić — przy jego boku — jego smutki i radości.

Olgiński postanowił więc sam odszukać córkę. Przebrany za Czeceńca, udając głuchoniemego, gdyż nie znał mowy czeceńskiej, powędrował w góry dla odnalezienia ukochanej jedynaczki.

A teraz, zanim będziemy kreślić dalsze dzieje Marty i Olgińskiego, opowiemy, w jaki to sposób Selim-Chan został mścicielem krzywd biednych i uciśnionych.

Selim-Chan w młodości był tylko ubogim pastuchem, Selimem. Jeszcze jako młody chłopiec przebił kindżalem oficera, gdy ten rzucił się na piękną żonę Selima, Dżehitę, by ją wziąć przemocą.

Po tym jego czynie żołnierze splądrowali chatę Selima, zamienili ją w kupę gruzów, uprowadzili gdzieś piękną Dżehitę, a w końcu schwytała i samego Selima, który się przez pewien czas ukrywał w górach.

Selim został skazany na dwadzieścia lat katorgi. Już na Sybirze, dokąd został zesłany, dowiedział się przypadkowo o losach swojej nieszczęśliwej żony.

Komendant policji trzymał ją przemocą u siebie w domu przez pewien czas, a potem wypędził. Znalaziono ją później utopioną w stawie.

Na Sybirze Selim pracował ciężko w kopalni wraz z innymi katorżnikami, znosząc okrutne znęcanie się dozorców więziennych.

Selim palił pragnieniem pomśzczenia krzywd Dżehidy i knuł plany ucieczki. Udało mu się wreszcie w ogromnie pomyślowy sposób — (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie) — uciec z katorgi.

Selim przybył po długiej, uciążliwej wędrówce o głodzie i chłdzie do miasta Grozny, by nasycić wreszcie swoje pragnienie zemsty za nieładnie wprost mękę Dżehity.

Demianko siedział podchmielony w swoim pokoju, oczekując „wizyty” uroczej żony przyjaciela. Zamiast młodej kobiety „wizyte” Demance złożył tego wieczoru Selim, uzbrojony w dwa rewolwery. Selim obezwładnił służącego i zmusił Demiankę do napisania oświadczenia: „Jestem wyrzutkiem społeczeństwa i zasługuję na śmierć”, — założył pętlę na szyję komendanta policji.

Demianko zawisił na sznurze. Selim patrzył chwil parę na swoją ofiarę, a po tym scyzorykiem przeciął sznur.

Demianko już bez przytomności upadł na ziemię. Nagle dał się słyszeć dzwonek u drzwi.

Selim usłyszawszy za drzwiami głos kobiety, otworzył drzwi. Weszła damulka, która spytała o Demiankę.

Selim wskazał jej wejście do dalszych pokoi. Gdy damulka przestąpiła próg drugiego pokoju, Selim szybko wyjął klucz, zamknął drzwi mieszkania Demianki od zewnątrz i po chwili był już na ulicy.

Gdy damulka ujrzała leżącego na podłodze Demiankę bez przytomności, z pętlą na szyi, wszczęła okropny krzyk. Zlecieli się sąsiedzi, wyważono drzwi i cała masa ludzi wpadła do mieszkania.

Wzywany lekarz, ocuciwszy Demiankę, stwierdził, że komendant policji na skutek przeżytego strachu postradał zmysły. Musiano go odwieźć do szpitala dla umysłowo chorych. Selim zaś powędrował w góry.

Imię jego od tego dnia stało się legendą, a dla wielu — czarownym zaklęciem.

Z łatwością udało się pełnemu energii Selimowi zorganizować trzydziestkę wiernych, na śmierć i życie oddanych Czeceńców, którzy gotowi byli pójść w ogień na jego rozkaz.

Rozgoryczony ogromem krzywd, których doznał na katordze, palając nienawiścią do policji carskiej, która zamordowała jego żonę i dziecko, chcąc dopomóc ubogim góralom, głodującym często i pędzącym życie w okropnej nędzy, Selim-Chan — jak go teraz nazywano — postanowił stworzyć bandę, która, jak sam się wyraził, „będzie rozdzielać pieniądze bogaczy”...

Dla byłego pastucha Selima rozpoczęło się teraz życie pełne burzliwych, fascynujących wydarzeń, które zadziwiły cały świat.

Selim-Chan został niekoronowanym władcą mieszkańców gór, którzy wymawiali odtąd jego imię ze czcią i miłością.

## ROZDZIAŁ TRZECI.

Śmiertelnie zmęczona usiadła Marta na dużym kamieniu, by odpocząć.

U jej stóp wila się wąska dolina. Wodospady i potoki górskie śpiewały swą wieczną pieśń.

Czeceńce, który przyjął ją tak gościnnie i pozwolił jej przespać u siebie w chacie, powiedział jej, że naderemnie szuka Selim-Chana.

— Nie znajdziesz go nigdy, bo ukryte przed wzrokiem ludzkim jest miejsce, w którym przebywa Selim-Chan.

Ale Marta postanowiła iść dalej. Serce jej szepotało, że znajdzie tego męża, który pozostawił w jej

duszy cudowne wspomnienie jeszcze nigdy przed tym nie przeżytych uczuć, nie zatarty ślad rozkwitającej miłości...

Gościnny, dobry Czeceńce dał jej na drogę ser, mleko i chleb. Przed odejściem radził jej wielokrotnie:

— Selim-Chan zapomni już pewnie dawno o tobie. Mówisz, że kazał ci wrócić do siebie, dlaczegoż więc nie wskazał ci miejsca, gdzie mogłabyś go odnaleźć? Na próżno nakładasz drogi, na próżno męczysz się uciążliwą wędrówką w górach. Wróć lepiej do domu, skąd przychodzisz. Radzę ci, dziewczyno, po przyjacielsku: wróć do swoich.

Wrócić do domu? O, nie! Czyż dom ten przedstawia dla niej jakąś wartość? Jest przecież związana tysiącami niemi z tym Czeceńcem, który swoją dumną postać przypomina orla w górach.

Marta siedziała na kamieniu, rozglądając się wokoło. Nie widać było żywej duszy...

Innym razem Marta drżałaby ze strachu, gdyby się znalazła sama jedna na takim pustkowiu.



— Marto, skąd ty tutaj? — słyszy nagle głos.

Ona, ta wychudzona jedynaczka bogatego Olgińskiego, umiarłaby przecież ze strachu, gdyby się znalazła w takim miejscu bez ludzi.

A teraz? Teraz nie czuje ani odrobiny strachu. Ma jedno tylko pragnienie: odnaleźć tego, do którego serce jej należy całkowicie, bez reszty... Pragnie jedynie móc patrzeć w oczy człowiekowi, który zniewolił i oczarował jej duszę...

Marta podnosi się i idzie dalej. Przed nią wyrasta nagle wysoka ściana. Niemożliwością jest wdrapać się na tę ścianę. Marta próbuje zawrócić, ale gdy ogląda się za siebie, o mało nie dostaje zawrotu głowy.

Czyżby zablądziła? Czy nie ma stąd odwrotu?... Marta próbuje cofnąć się o krok, ale o mało co nie wyslizguje się. Gdyby nie uchwyciła się ręką kamienia, upadłaby w przepaść!

Nie ma więc stąd odwrotu! Zblądziła, nie znając dróg górskich... Znalazła się w pułapce.

Oblał ją zimny pot. Rozgląda się szeroko rozwartymi oczami na wszystkie strony. Pod jej stopami przepaść, niezgłębione ciemności, wzbudzające

dreszcz w żylach, a za nią — gładka prawie, ogromna, niebotyczna ściana.

W jaki sposób się tu dostała? Którędy tu przyszła? Marta nie może sobie tego w żaden sposób przypomnieć, nie może zrozumieć...

Wpada z minuty na minutę w coraz większą rozpacz. Czy wzywać pomocy? Któż ją tu usłyszy? A czy zdoła przekrzyczeć grzmot i huk wodospadów, pędzących z gór śnieżno-białe, spienione wody?

Serce Marty łomce w piersi. Niespokojne oczy szukają wyjścia.

Znów próbuje postawić krok jeden, ale cofa się natychmiast. Jest tylko jedno wyjście — skoczyć głową w dół w przepaść!

Co robić? Co robić? — wali w skroniach, jak młotem. Marta zaczyna krzyczeć, wołać pomocy, ale odpowiada jej tylko echo. Wydaje jej się, że to kolosy górskie wyśmiewają ją, powtarzając jej wołanie.

Marta siada na kamieniu, na którym stała dotychczas i postanawia czekać. Na co, tego sama nie wie dokładnie. Ma jednak nadzieję, że nadejdzie jakiś wędrowiec, może jakiś góral przejdzie tą drogą.

Czeka długo, bardzo długo — nikt się nie pokazuje. Tymczasem zapada wieczór. Wierzchołki gór płoną w zachodzącym słońcu, jak rozpalone do czerwoności żelazo. W dolinie jest ciemno. Słońce zachodzi poza szczytami gór, oblatanych purpurą.

Połem wierzchołki gór błędna coraz bardziej. Czerwona pochodnia gaśnie powoli. Wokoło coraz bardziej nieprzeniknione ciemności. Czarne niebo, usiane milionami złotych punkcików, okrywa wszystko swoim płaszczem.

Marta drży z zimna. Żeby jej szczękają. Czuje, że siły opuszczają ją powoli...

Jeżeli przeznaczone jej zginać, chciałaby chociaż we śnie ujrzeć jego, tego męża o płonących oczach na ogorzałym obliczu. Gdyby mogła teraz zamknąć oczy i zasnąć, ujrzałaby go z pewnością i usłyszałaby jego metalicznie brzmiący głos...

— Boże — szepcą jej wargi — zeslij na mnie ukojenie... Niechaj dane mi będzie to szczęście, abym mogła ujrzeć chociażby we śnie tego, za którym tęskni moje serce, jeżeli wola Twoja jest, abym wyzłoniła ducha na tym kamieniu w górach!...

Marta otula się szczerzej w swoje lekkie paletko (wyszła przecież z domu w gorący dzień letni), drży z zimna. Ostrożnie opiera głowę o zimny kamień i zamyka oczy.

Marta wie, że gdy zaśnie na takim miejscu w górach, czeka ją pewna śmierć, że każdej chwili może stoczyć się w przepaść...

A jednak chce zasnąć, bo czuje, że we śnie ujrzy jego, Selim-Chana... Dziwne rzeczy dzieją się z Martą: boi się zasnąć, walczy z sennością, a jednocześnie pragnie snu z całej duszy...

Oczy jej się przymykają, kleją się powieki, jakis bezwład ją opanowuje, czuje, że zlatuje w bezdenną przepaść, pada coraz niżej i niżej — a jednak nie spada... Leci tak, jakby miała skrzydła...

Marta zasypia...

Gdy otwiera oczy — widzi tuż nad swoją twarzą oblicze, zapłonione od odblasku ognia.

W pierwszej chwili Marta nie poznaje tego oblicza i rozwiera oczy coraz szerzej i szerzej...

— Marta, skąd ty tutaj? — słyszy nagle głos, który przenika jej ciało falą ciepła i budzi słodki dreszcz w jej żylach. — O mało co nie spadłaś przecież w przepaść...

— Selim-Chan?... — szepcze Marta drżącym głosem i nagle siada gwałtownie. — To ty? Selim-Chan?

Czy śni, czy naprawdę widzi go na jawie? — rozgląda się Marta szeroko rozwartymi oczami. — A może to sen? Sen, którego tak bardzo pragnęła?

Dalszy ciąg jutro.

Pamiętaj L.O.P.P.

## „Polowanie na człowieka”

Sensacyjne wypadki kryminalne na świecie

Uczony angielski, Jerzy Dilnot w wydanej teraz przez siebie książce pod tytułem „Polowanie na człowieka”, zebrał najciekawsze wypadki kryminalne świata i ugrupował według okoliczności, w jakich nastąpiło wykrycie przestępcy. Z książki tej jasno wynika, że nadzieje przestępcy, iż nie zostanie wykryty, są bardzo złudne. Książka ta podaje szczegóły w jaki czasami szczególnie sposób następuje wy-

krycie przestępcy.

Jednym z najciekawszych wypadków jest wypadek nawojorskiego specjalisty chorób sercowych, d-ra Henryka Moellera. Pewnego dnia jeden z pacjentów zadał mu w jego gabinecie śmiertelny cios, a następnie splądrował szuflady biurka, przywłaszczając sobie pieniądze i najspokojniej w świecie opuścił mieszkanie lekarza.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie w sprawie tego zuchwałego napadu i w końcu wpadła na trop przestępcy i skonfrontowała go z lekarzem, który w międzyczasie wrócił do zdrowia. Dr. Moeller z twarzy nie poznał przestępcy. Dopiero gdy zbadał jego serce, oświadczył, że jest to ten mężczyzna, który dokonał napadu rabunkowego. Lekarz poznał do na jego specyficznych tonach serca.

# Podniosła uroczystość wojskowo-obywatelska w Wilanowie

Patriotyczny czyn dyrekcji i pracowników Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu

Polska wolna i niepodległa doby obecnej inaczej pracuje w dziele dobrodziejstwa aniżeli dawna szlachecka Rzeczpospolita okresu przedrozbiorowego.

Powołano do czynu wszystkie warstwy i wszystkie stany ludności. Gdy chodzi o hasła obrony narodowej niema wśród nas żadnych różnic politycznych, czy stanowych. Jak długo i szeroka ojczyzna tak odezwała się echo wezwania Naczelnego Wodza nawołujące do czujności z bronią u nogi.

Podniosła uroczystość tego charakteru wojskowo-obywatelskiego odbyła się w Tomaszowie Mazowieckim zorganizowana wspaniale i na wiel-

ką skalę przez Zarząd i robotników Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

Uroczystość rozpoczęła się w godzinach porannych na wielkim stadionie sportowym solennym nabożeństwem odprawionym przez ks. prałata Bączka, który też wygłosił od ołtarza krasomówcze pełne myśli patriotycznej kazanie błogosławiając czynowi pracowników fabrycznych, którzy ze swoich zarobków zdobyli się na wielki dar dla Armii ofiarując jej sześć ciężkich karabinów maszynowych.

W uroczystości jako reprezentant Marszałka Smigłego-Rydzę wziął osobisty udział dowódca OK IV gen. Langner, który podziękował w serdecznych słowach za tak obywatelski odruch warstw pracujących poczym w otoczeniu reprezentantów władz wojskowych i cywilnych, inicjatorów obecnej uroczystości przyjął defiladę wojska i organizacji PW. i WF.

Prócz gen. Langnera i zast. J. Eks. Biskupa Jasińskiego ks. prałata Bączka, w uroczystości brali udział: naczelnik dyrektor T. F. Sz. J. Hertz, który w niezwykle uprzejmy i ujmujący sposób wziął na siebie trudną rolę głównego gospodarza tej wielkiej uroczystości, Komendant Garnizonu Łódzkiego mjr. Szuster, płk. Weryński, ppłk. Świątalski, inż. Sielski, inż. Hartman, inż. St. Kaszer i kierownik farbiarni p. Jan Gusz.

Wzruszającym momentem było przemówienie robotnika T.F. Sz. J. Jana Polaka, który w prostych słowach znakomicie przedstawił uczucie warstw robotniczych zdolnych zarówno ofiarą materialną jak i w razie potrzeby z bronią w rękę krwi własną zadokumentować swe przywiązanie do ojczyzny wy-

walczącej na polu bitew i dziś silnie skonsolidowanej. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez wszystkich przy dźwiękach orkiestry wojskowej pułku piotrkowskiego przedefilowały szeregi wykazując tężyżnę fizyczną i doskonałą sprawność techniczną. W czasie defilady samoloty ufundowane niegdyś również wysiłkiem tych-

że pracowników dokonywały ewolucje budząc podziw swoim świetnym wyszkoleniem.

Po oficjalnej części goście podejmowani byli śniadaniem w nowoczesnie urządzonej kasy fabrycznej gdzie w miłym nastroju spędzono szereg chwil sławiąc Zarząd fabryki i niepospolite cnoty po obywatelskie wychowanych pracowników



## Wrażenia z wycieczki do Tomaszowa

Z Wycieczką Krajoznawczą 3 października br. o godz. 9 rano wyruszyliśmy autobusem do Tomaszowa. Dzień strojny we wszystkie uroki jakimi rozporządza jesień polska, był jakby wymarzony na tę eskapadę.

To też twarze uczestników jaśniały radością i nadzieją spędzenia już może w tym sezonie ostatniej niedzieli na łonie przyrody. Pogoda, ciepło, słońce, potęgowały humor. I nie zawiodły nas oczekiwania. Tomaszów, stara siedziba hr. Ostrowskich, herbu Rawicz, stojąca w szczytach młodzieży szkolnej, obchodzącej Święto Szkoły, sprawiała uroczysty nastrój.

Na spotkanie nasze wyszedł p. Kustosze Muzeum Krajoznawczego Tomaszowskiego, który po powitaniu, oprowadził nas, zapoznając z tym, co ludzie dobrej woli zgromadzili w tutejszym Muzeum, a co charakteryzuje życie mieszkańców miasta i okolicy. Przy zwiedzaniu grodu, uwaga nasza została skierowana na piękny gmach Magistratu, oraz pałac hr. Ostrowskich, z murów którego zdało nam się wygląda Założyciel potęgi miasta, który ku pamięci ojca swego Tomasz, miasto to Tomaszowem nazwał i dał mu herb Rawicz. Pałac otacza piękny park, niestety dziś strasznie zaniedbany. Po zwiedzeniu miasta udaliśmy się spacerem do Niebieskich Źródeł, gdzie dzięki pięknej pogodzie mogliśmy podziwiać to fenomenalne zjawisko. Jadąc do Smardzewic, zaciepiliśmy o Spalę, gdzie znów dano nam ujrzyć w przepięknie Włodarczy Polskiej p. Prezydenta Mościckiego, wracającego z polowania do pałacu. W Smardzewicach zwiedziliśmy Zwierzyńnię i rezerwat, zajmowane przez zanikające dziś okazy fauny, żubry i bizony.

Niedaleko Smardzewic znajduje się miła, zaciszna, kołysząca swą sielskością mała stacja Pleń, z której pociągiem udaliśmy się do Tomaszowa,

skąd już autobusem do Piotrkowa, gdzie przywieźliśmy z sobą wiele miłych i niezacieraających się przedko wrażeń.

Wycieczka zorganizowana była świetnie, dzięki p. Profesorowi Ribnerowi, który niestrudzone nigdy w organizowaniu podobnych imprez, dołożył wszelkich starań, aby wycieczka ta dała nam jak najwięcej korzyści, jednocześnie pozostawiając miłe, niezacieraające się tak szybko wrażenie.

Dziękując naszemu Kochanemu Kierownikowi wycieczki p. Profesorowi Ribnerowi, jednocześnie prosimy o urządzenie podobnych wycieczek jak najwięcej, a może wtedy więcej ludzi zainteresuje się Towarzystwem Krajoznawczym i wraz z nami zechce spędzić wiele miłych a zarazem pożytecznych chwil. Uczestnik

## Uroczystość Chrystusa Króla

Dnia 31 października w niedzielę cały świat Chrześcijańsko-Katolicki obchodzić będzie uroczystość Chrystusa Króla.

Jak Piotrków święcić będzie ten dzień wkrótce podamy do ogólnej wiadomości.

Akcja Katolicka

**Do wynajęcia** dwa pokoje z kuchnią z wygodami od 1 listopada na parterze. Wiadomość w kinie Czary.

**Chłopiec** z ukończoną szkołą powszechną liczący lat 18 potrzebny zaraz do pomocy przy kinooperatorze. Zgłoszenia do Dyrekcji kina „CZARY”

**Sprzedam** sklep rzeźniczy z urządzeniem. Jedno pokojowe mieszkanie przy sklepie. Zgłoszenia: ul. Słowackiego 61.

**Potrzebna** rutynowana ekspedientka do wędliniarni od zaraz. Zgłoszenia na miejscu ul. Słowackiego 61.

**Składajcie na FON**



## Premiery w kinach

Najbliższa premiera  
w „Czarach”

Znane i popularne w Piotrkowie kino „Czary” występuje z wielką premierą filmu „Ty co w Ostrej świecisz Bramie”. Będzie nią film wiary, nadziei, miłości i poświęcenia, — film głębokich przeżyć duchowych, najsilniejszych wzruszeń i najistotniejszych przeżyć. Scenariusz obfituje bowiem w sceny o niezwykle dramatycznym napięciu i o wysokiej dynamice wewnętrznej, które do każdego muszą trafić serca. Idea filmu głęboka i podniosła, przeprowadzona jest konsekwentnie i logicznie. A jednocześnie w filmie „Ty co w Ostrej świecisz Bramie” jest cały szereg fragmentów nawiązujących do filmów, emocjonujących i fascynujących. W filmie tym pod wodzą reżysera Jana Nowiny-Przybylskiego grają najwybitniejsze siły aktorskie Trójki głównych bohaterów stanowią: M. Bogda, L. Żelichowska, M. Cybulski.

Film ten, łączący szlachetną sensację z głęboką liryczną uczuciową zgromadzi niewątpliwie w kinie „Czary” najszerze rzesze publiczności, które oddaną na film ten z niecierpliwością czekały. Dawno już nie było w Piotrkowie obrazu o tak frapującej treści i znakomitą wykonaniu, stawiającą film „Ty co w Ostrej świecisz Bramie”, na czele naszej polskiej produkcji filmowej.

Kino „AS”

„Dziewczeta z Nowolipek”

Film o dziewczętach wielkiego miasta osnuty na tle powieści utalentowanej pisarki polskiej Poli Gojawiczyńskiej udał się w stu procentach znanemu reżyserowi Józefowi Lejtiowski.

„Dziewczeta z Nowolipek” — to znakomity obraz, w którym z całym realizmem pokazane są marzenia przy boku ukochanego mężczyzny, pogoń za bogactwem i klejnotami i laurami artystycznymi, czego nie wyrzeknie się nigdy „lepsza” połowa ludzkości.

Główne role w tym wielkim filmie polskim otwierają: Barszczewska, Andrzejewska, Wiszniewska, Jaraczówna, Ćwiklińska, Wysocka, Brzezińska, Junosza-Stepowski, Bratoszczyński, Szalawski, Łoziński i Grabowski.

Już te nazwiska elity artystycznej polskiego ekranu mówią same za siebie. Istotnie jest to film pierwszorzędny i zachwycający. Radzimy wszystkim zobaczyć ten czarujący film w eleganckim kinie piotrkowskim „AS”. Film ten na południówkach wyświetlany nie będzie.

Czy jesteście członkiem LOPP

## Sport w Piotrkowie

Concordia — Tomaszowianka 2:1

Mecz nieskończony z powodu awantur na boisku. Zawody zostaną zweryfikowane walkowerem dla Concordii.

M.K.S. — K.K.S. 2:1

Zdecydowana przewaga Mościszewiczy, która w bieżącym sezonie kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa.

Zawody Lechii ze Skra nie odbyły się z powodu uroczystości w Tomaszowie.

Tabela rozgrywek:

|                  | gier | pkt | st. bram. |
|------------------|------|-----|-----------|
| 1) Concordia     | 5    | 9   | 10:2      |
| 2) Lechia        | 5    | 8   | 12:5      |
| 3) M. K. S.      | 5    | 7   | 11:10     |
| 4) Ruch          | 5    | 5   | 10:11     |
| 5) Tomaszowianka | 4    | 3   | 6:6       |
| 6) Skra          | 3    | 1   | 1:6       |
| 7) K. K. S.      | 4    | 0   | 3:13      |

W niedzielę 30 b.m. na Miejskim Stadionie rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy Concordią i Ruchem.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPY i KATARZE**

KINO-TEATR

**AS**

w Piotrkowie  
pl. Niepodległości Nr. 2.

DZIŚ i dni następnych  
z Barszczewską, Andrzejewską, Wiszniewską, Januczówną i Ćwiklińską  
Junoszą-Stepowskim i Białoszczyńskim

**Dziewczeta  
z Nowolipek**

według znanej powieści Poli Gojawiczyńskiej  
Popołudniówka „Dientelmen kocha inaczej”

Początek o godz. 5 pp., w niedziele i święta o godz. 3-iej

KINO-TEATR  
**CZARY**  
w Piotrkowie

Dziś! Oczekiwany przez wszystkich najwspanialszy polski film religijny, film wiary, nadziei i miłości p. t.

**Ty co w Ostrej świecisz Bramie**

W rolach głównych: Adam Brodzisz, Maria Bogda, Lena Żelichowska, Tekla Trapszo, Mieczysław Cybulski, M. Ćwiklińska, St. Sielański i wiele innych.

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł

KINO-TEATR

**ROMA**

(Dawn. „Nowości”)

w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

4 gwiazdy HOLLYWOOD na czele JOAN GRAFORD i ROBERT TAYLOR w filmie p. t.

**TYLKO RAZ KOCHAŁA**

Nad program aktualności krajowe i zagraniczne

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

UWAGA! Już w krótko TAŃCZĄCY PIRAT w barwach naturalnych